Nr 172. Kraków, Niedziela 30 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

I znów — zawód.

Z zaciekłą wytrwałością broni czynownictwo rosyjskie na ziemiach polskich każdej zdobytej dawniej placówki rusyfikacyjnej, każdego, chociażby najbardziej barbarzyńskiego, środka ucisku i samowoli. Korzystając z zamieszania w najwyższych sferach rządowych i dworskich w Petersburgu, z bezustannego ścierania się tam rozmaitych kierunków i prądów, biurokraci rosyjscy czynią wszystko, co możliwe, aby zdyskredytować zupełnie wszelkie ukazowe „reformy“ carskie w oczach ludności polskiej i ludność tę coraz nowemi zawodami utrzymywać w bezustannem rozdrażnieniu i wrzeniu. Różnica między pozorną tendencyą tych reform a wykonywaniem ich w praktyce jest tak ogromna, iż rozwiać musi w zarodku najskromniejsze nawet nadzieje co do uzyskania n a d r o d z e d o t y c h c z a s o w e j jakichkolwiek ulg znaczniejszych.

Jak szumnie i obiecująco brzmiał n. p. carski ukaz t o l e r a n c y j n y, a cóż z niego pozostało? Nic, prócz kilku ulg iluzyjnych i małych strzępów sprawiedliwości. Co dano na papierze, to w wykonaniu natychmiast odebrano. Cyrkuły policyjne odmawiają wpisywania do ksiąg Unitów jako takich, wszelkiemi sposobami usiłuje się ich powstrzymać od wystąpienia z prawosławnych cerkwi, do których gwałtem wtłoczono, a na Litwie, jak dawniej, tak i teraz zabrania się procesyi i innych publicznych obrządków kościelnych. Jakże nikłemi i małoznaczącemi okazały się dalej w „ściślejszej interpretacyi“ ustępstwa w dziedzinie j ę z y k o w e j i s z k o l n e j! Nawet w sprawie przyjmowania w obrębie Królestwa polskich telegramów, praktyka urzędów lokalnych stoi w jaskrawej sprzeczności z rozporządzeniem władzy wyższej, niektóre bowiem jak dawniej, tak i teraz polskich telegramów nie przyjmują.

Obecnie zaś rozgrywa się ta sama komedya w sprawie j ę z y k a p o l s k i e g o n a k o l e j a c h ż e l a z n y c h w K r ó l e s t w i e. Śmiałe i dzielne wystąpienie polskich urzędników kolejowych znów tylko połowiczny odniosło sukces. Całe „ustępstwo“ ogranicza się jedynie do „równouprawnienia“ języka polskiego w napisach na stacyach, wagonach i biletach i do używania tego języka wobec polskiej publiczności.

Natomiast w wewnętrznej służbie kolejowej język rosyjski panować ma nadal wszechwładnie. A to przecież rzecz najważniejsza! I tu więc spotkaliśmy się z tą samą niechęcią do zasadniczych ustępstw, do naprawy krzywd, wyrządzanych od tak dawna społeczeństwu polskiemu. Mimowoli przypomina nam się oświadczenie pruskiego ministra oświaty podczas nieszczęsnej ery polityki ugodowej w zaborze pruskim. „Podaliśmy wam kilka palców — mówił pan ten do posłów polskich — l e c z c a ł e j r ę k i w a m n i e d a m y“. Czynownictwo rosyjskie trzyma się ściśle tej metody, a gdzie może, tam z wielką skwapliwością cofa nawet jeden palec, podany „do zgody“ ludności polskiej.

Tą drogą rząd rosyjski nie tylko nie osiągnie uspokojenia umysłów na ziemiach polskich, lecz przeciwnie, wytworzy większe jeszcze rozgoryczenie. Jak kongres ziemstw w Moskwie, tak i ludność polska w zaborze rosyjskim powiedzieć sobie dziś musi, że z Petersburga niczego już spodziewać się nie może. W świetle takich stosunków i tych bezustannych rozczarowywań i zawodów, wszelkie zakusy u g o d o w e muszą z góry nosić piętno niegodnych walczącego o swoje prawa narodu, fars i komedyi. Tendencye ugodowe mogą zaciekłe w swej samowoli i bucie czynownictwo rosyjskie popchnąć tylko do nowych tego rodzaju nadużyć. Społeczeństwu polskiemu nie wolno podać chociażby palca tym, którzy w dalszym ciągu drwią z jego praw i uczuć. Tu tylko pomódz może spokojne a pełne godności o p o z y c y j n e stanowisko całego narodu. Jeśli zaś nowy ten zawód pociągnie za sobą nowe starcia i zawieruchy, odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na czynownictwo rosyjskie, usiłujące utrzymać w całej pełni nieznośny ucisk dotychczasowy.

Z Litwy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wilno, 25 lipca.

(Lud polski na Litwie. — Ciekawa odezwa. — „Kuryer Litewski“).

Kiedy się mówi o sprawie polskiej na Litwie, to się zwykle ma na myśli interesy obywatelstwa polskiego i inteligencyi. Tymczasem zapomina się najczęściej, że i tu istnieją całe masy ludu polskiego. Pominąwszy już robotników polskich w Wilnie i Kownie, posiadamy nie mało i ludu wiejskiego. Okolice tych dwóch miast są przeważnie polskie, a oprócz tego w powiatach wileńskim, wilejskim, lidzkim, trockim, święciańskim i innych, ludność polska wcale nie jest czynnikiem drugorzędnym. Mnóstwo szlacheckich zaścianków, rozrzuconych po całej Litwie, twardo trzyma się swej narodowości, a zamożniejsi włościanie białoruscy (katolicy) poczuwają się także do polskości. Rzecz charakterystyczna, że polskość wśród mas ludowych poczyniła największe zdobycze już po powstaniu, za panowania systemu murawiewskiego. Napotykamy też wypadki dziwnego, nie mniej jednakże dość częstego na Litwie przeobrażenia się stosunków narodowościowych. — Mam tu na myśli przekształcanie się osad litewskich w ciągu lat kilkudziesięciu na polskie — nie wprost, tylko drogą białoruszczenia się.

Litwini, zwłaszcza dawniej, kiedy litewski ruch narodowy był jeszcze bardzo słaby, ulegali (i teraz jeszcze ulegają) wpływowi białoruskiemu. Język białoruski, jako pośredni między rosyjskim a polskim, posiada dla chłopa większą wartość praktyczną od litewskiego, gdyż znając białoruski, od biedy można się porozumieć i z panem (Polakiem) i z urzędnikiem (Rosyaninem). Litwini więc chętnie uczyli się po białorusku, jednocześnie zapominając języka rodowitego. Są całe wioski, które jeszcze w końcu szóstego dziesięciolecia mówiły po litewsku, podczas gdy obecnie język litewski jest tam w użyciu tylko u najstarszego pokolenia. Młodsze, zbiałoruszczone, bardzo łatwo, jako katolickie, ulegało wpływom kultury polskiej i dziś taka wieś jest już w osobach swych najmłodszych przedstawicieli polską.

Obecnie, kiedy z jednej strony szerzenie się katolicyzmu wśród Białorusinów nie będzie spotykało takich przeszkód, jak dawniej, a z drugiej wpływ kultury polskiej wzmoże się na Litwie ogromnie, dzięki osłabnięciu systemu rusyfikacyjnego, ten proces polszczenia się ludu pójdzie znacznie szybciej. Wobec tego pilną rzeczą jest zapoczątkowanie na szerszą skalę jakiejś pracy kulturalnej wśród polskich mas ludowych na Litwie.

Jak dotychczas, w tym kierunku robiło się niezmiernie mało, a cała niemal praca oświatowa ograniczała się do ludności miejskiej, robotniczej. Na tę ludność zwracały uwagę wszystkie istniejące tu organizacye tajne, poczynając od „Koła litewskiego oświaty ludowej“ i kończąc na P. P. S., posiadającej wpływ poważny na proletaryat miast litewskich. Obecnie czynią się próby rozszerzenia pracy, uświadamiającej pod względem narodowym i politycznym, i na wieś, czytającą po polsku.

Świeżo po wsiach okolic tutejszych rozpowszechniono w dość znacznej liczbie egzemplarzy odezwę, wyjaśniającą ludowi obecną sytuacyę polityczną w kraju i w Rosyi i nawołującą do walki o polskość. Odezwa jest bardzo umiejętnie zastosowana do poziomu pojęć ludności tutejszej i nawet nosi cechy oryginalne języka, jakim się ta ludność posługuje.

Na czele odezwy, zamiast tytułu, wydrukowane dużemi czcionkami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, co od razu musi wzbudzić u czytelników zaufanie. Odezwa zwraca się do nich słowami: „Ludu katolicki“ — nie „polski“, gdyż widocznie liczy się z ich niskim poziomem świadomości narodowej. Istotnie większość ludu tutejszego, posługującego się językiem polskim, utożsamia narodowość z wyznaniem, uważając katolicyzm za specyalnie „polskie“ wyznanie. Dalej odezwa omawia wojnę rosyjsko-japońską i jej przyczyny, poczem zastanawia się nad położeniem ludności polskiej na Litwie, mówiąc:

„A nam tu, czy dobrze w domu własnym, na własnej ziemi? Czyśmy syci? Czy nie znosimy ucisku? Czy katolik może służyć, gdzie chce? Czy mamy katolickie szkoły? Czy mamy sądy sprawiedliwe? Czy wygrywa sprawiedliwy, czy ten, co umie dać łapówkę? Każdy czynownik krew z nas wyciska, wszędzie niesprawiedliwość, wszędzie ucisk. Dodatki i różne akcyzy płać, łapówki płać, ziemskiemu i przystawowi, i pisarzowi płać, krew swoją przelewaj, wszystkie powinności odrabiaj i praw żadnych nie masz. Jeżeli jesteś, bracie, piśmienny, a w chacie nie masz co robić, bo ojciec z braćmi ziemię obrobią, nie pozwolą ci być nawet pisarczykiem, boś Polak i katolik. Jeżeliś cieśla, ślusarz, albo stolarz i chcesz na kolei pracować, to nawet za stróża rzadko kiedy przyjmą, bo zawsze posłyszysz jednę odpowiedź: „Polaków i katolików nie prinimajem“.

Odezwa zastanawia się nad przyczynami niedoli i widzi ją w ustroju samowładczym Rosyi, który porównuje z porządkami krajów konstytucyjnych. „Trzeba — mówi — żebyśmy mieli swój własny rząd ze swoich wybranych, którzyby i prawa dla nas pisali i podatki za naszą zgodą rozdzielali i na potrzeby nasze, szkoły, kościoły, sądy, wojsko, tych pieniędzy używali i naszych próśb i skarg słuchali i złodziejów karali“.

Drugą część odezwy wypełniają rady praktyczne, jak walczyć o polepszenie doli. Sprowadzają się one do punktów następujących: 1) porzucić picie wódki, bo z akcyzy rząd ma duży dochód; 2) nie posyłać dzieci do szkół rusyfikatorskich; 3) nie dawać łapówek; 4) nie prawować się między sobą; 5) trzymać się wszyscy razem „mirem“.

Kończy się odezwa temi słowy:

„U nas musi nastąpić sprawiedliwość, bo za sprawą Bożą osłabł już rząd moskiewski, który nas przez sto przeszło lat ciemiężył i ciemięży dotychczas... Rozumu ich nauczyli Japończycy, ale i my powinniśmy skorzystać z osłabienia naszych nieprzyjaciół i upominać się o swoje prawa. Czemu za czasów, kiedy Litwa przez czterysta lat była pod tymi samymi królami, co i Polska, nie było dla nikogo praw osobnych i nikogo nie prześladowano, ani za jego narodowość, ani za religię. I było obu narodom dobrze ze sobą razem i były silne i sławne na świat cały, aż dopóki ziemi naszej nie rozdarli Niemcy i Moskale. Moskale, którzy największą część Polski i Litwy zabrali, chcą nam wmówić, że przed połączeniem się z Polską Litwa była ruska i że Polacy gwałtem ją zabrali i zmusili do wiary katolickiej (tu idą dowody, że tak nie było). W Polsce już na dobre prawują się z rządem, ażeby w gminach (wołostiach) sprawy były po polsku prowadzone i w szkołach uczyli po polsku i urzędy wszystkie Polakom dawali. Kiedy i my o to prawować się zaczniemy, a cierpliwością i uczciwą pracą Pana Boga za grzechy ojców naszych i nasze przebłagamy, to może Bóg nas z niewoli moskiewskiej wybawi i z polską katolicką ziemią znowu połączy, ku chwale swojej i szczęściu obu narodów. Co daj nam Boże jak najprędzej. Amen.“

Jak się dowiaduję, odezwa ta wywołała wielkie wrażenie wśród tych, dla których została przeznaczona.

Od 1-go (14-go) sierpnia nareszcie będziemy mieli pismo polskie „Kuryer litewski“. Właściwym redaktorem jego będzie p. Ursyn (Zamarajew), współpracownik „Kraju“, ale pismo to nie ma być ugodowem. Jakkolwiek administracya miejscowa stanowczo opiera się temu, aby Wilno miało więcej pism polskich, czynią się jednak starania w tym kierunku.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 27 lipca.

(Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej).

Powrócił nareszcie z Petersburga dyrektor kolei wiedeńskiej p. Łapczyński, ale wynik jego podróży, która miała na celu uregulowanie kwestyi języka polskiego jako służbowego na kolei, okazał się nad wyraz błahym. Zaraz też po jego powrocie odbyło się w dyrekcyi kolei wiedeńskiej posiedzenie, czyli t. zw. „razgaworka“ wszystkich naczelników oddziałów z udziałem dyrektora. Niby to w formie poufnej rozmowy udzielił im p. Łapczyński lojalnych wyjaśnień, tyczących się zakresu używania wprowadzonego już na trzech liniach (Warszawa—Wiedeń, Warszawa—Kalisz, Warszawa—Łódź) do służby wewnętrznej języka polskiego. Uznano w pewnym stopniu prawne „fait accompli“ z dalszą oczywiście jego konsekwencyą, napisów polskich na stacyach obok rosyjskich, a tak samo ogłoszeń po wagonach rozkładów jazdy aż do biletów pasażerskich. I to już bez żadnych dalszych szykan, ni przeszkód.

Natomiast zaznaczono w kierunku urzędowania, nawet wewnętrznego, dosyć nieśmiało, że tu obowiązywać powinien język rosyjski.

Zakusy to widoczne, i to dyktowane raczej z kancelaryi nieobecnego p. generał-gubernatora Maksymowicza, którego intencye miał sposobność wyłożyć dyrektorowi Łapczyńskiemu na kilkugodzinnem „tête à tête“ dyrektor kancelaryi p. Jaczewski.

Zakusy te — wobec zaprowadzonego prawnie w służbie wewnętrznej języka polskiego — trafiły na milczące, niemniej wymowne przyjęcie już podczas „razgaworki“, a przedostawszy się poza drzwi, wywołały w kadrach tysiąców Polaków szczerą obojętność.

— My panie nie raki! — odzywały się liczne głosy. — W tył nie umiemy chodzić. Co raz weszło w życie, cofnąć się nie da — bez nas. Więc bądź pan spokojny. Po naszej stronie i prawo i s i ł a.

Zatem to tylko próbne sondowanie w imię dewizy z Petersburga przywiezionej: „Nie drażnić!“

Ale i próbę zrobiono niezręcznie choć chyłkiem. Cały personal urzędniczy we wszystkich trzech liniach na razie o niczem urzędownie nie wie jak o przestrzeganiu zaprowadzonego już urzędowania w języku polskim.

Wszelką zmianę choćby najmniejszą musi dyrekcya ogłosić na piśmie. Nie sądzi jednak nikt, by do tego przyjść miało wbrew tak silnej zbiorowej woli wszystkich z radą zawiadowczą na czele.

A jeśliby nawet nietakt rządu lub dyrektora miał się o to pokusić — wywoła burzę i taki protest czynu, jakiego się pewnie ani spodziewa ani sobie życzy. A więc bądźmy spokojni.

Grot.

W sprawie powyższej dzisiejszy „Kuryer Warszawski“ zamieszcza następującą informacyę:

Dyrekcya kolei wiedeńskiej otrzymała z głównego zarządu kolei z Petersburga zawiadomienie, że w sprawie języka polskiego na kolei wiedeńskiej nie zapadła w ministeryum komunikacyj żadna decyzya stanowcza. Odwołano się co do niej do generał-gubernatora warszawskiego, który porozumieć się ma jeszcze z ministeryum komunikacyj w tej sprawie.

Poznań, 28 lipca.

(Życie umysłowe i artystyczne. — Stowarzyszenie dziennikarzy i literatów).

Ileż to razy spotykał i spotyka społeczeństwo nasze w zaborze pruskim zarzut, iż zasługuje na miano Beocyi, bo zaniedbuje zupełnie ruch literacko-artystyczny, że w tej dziedzinie jest prawie zupełnie bezproduktywne. — Ileż to razy z naszej strony wykazywano niesłuszność tego zarzutu — a mimo to odzywa się on co chwila nanowo. Nie mam bynajmniej zamiaru dziś raz jeszcze zwalczać go obszernie; przypomnę tylko, że jeśli nasze dzielnice polskie na polu rozwoju literacko-artystycznego nie wykazują tak znacznego dorobku, jak dwa inne zabory, nie jest to winą społeczeństwa naszego, lecz wyłącznie smutnych stosunków politycznych, w których ono żyje. Wojna — jak wiadomo — nie sprzyja literaturze i sztuce, u nas zaś panuje stale srogi wprost stan wojenny. Gdzie trzeba walczyć o każdą piędź ziemi, o każdą chatę, o każdy sklep i warsztat, o suchy kawał chleba, gdzie wróg wszelkiemi siłami stara się wydrzeć polskiemu społeczeństwu najniezbędniejsze środki do życia — nie mówiąc już nic o rozszalałej wprost walce o narodowość, język i prawa polityczne — tam niema czasu na produkcyę artystyczną i literacką. Społeczeństwo nasze mimo to nie zaniedbuje umysłowej strony życia, a jedynie jego polityczne położenie sprawia, że jego udział w ogólnym polskim ruchu umysłowym może być więcej bierny, niż czynny.

Pod jednym atoli względem przewyższamy znacznie tak zabór rosyjski jak i Galicyę, a mianowicie na polu oświaty szerokich mas ludności. Mimo szkoły n i e m i e c k i e j, mimo wszelkich innych zakusów germanizacyjnych nie ma u nas prawie chłopa lub robotnika, któryby nie umiał czytać i pisać p o p o l s k u, a i liczba tych wśród szerszych warstw ludności, którzy nadto znają w głównych zarysach dzieje narodu, którym nie obce są nazwiska i główne dzieła wielkich naszych pisarzy, jest znacznie większa, niż gdzieindziej. Zasługa to w pierwszym rzędzie naszej prasy ludowej. Nigdzie ona w całej Polsce nie rozwinęła się tak, jak u nas. Dziś około 30 pism, przeznaczonych przeważnie dla szerszych warstw ludności, krzewi u nas z powodzeniem oświatę narodową, polityczną i społeczną.

Nie przeczę, że prasa ta wykazuje pewne braki, lecz równocześnie wskazać mogę na to, iż stara się usilnie braki te usunąć, że stara się być coraz lepszą tak pod względem treści, jak i czystości języka.

Kilkakrotnie już usiłowano u nas skupić liczny zastęp naszych dziennikarzy w organizacyę, któraby starała się nietylko o polepszenie ich materyalnej doli, lecz także czuwała nad dalszym racyonalnym rozwojem naszej prasy. Zabiegi te rozbijały się atoli zawsze o różnice partyjne lub o inne przeszkody politycznej natury. Dziś podjęto nową próbę w tym kierunku. Z inicyatywy Józefa Kościelskiego i redaktora „Pracy“ Wierzbińskiego odbyło się zgromadzenie dziennikarzy, na którem przyjęto statuty nowego stowarzyszenia i uchwalono wydać następującą odezwę:

„Smutnym jest u nas los pracowników pióra. Na ich twardą dolę składają się nietylko anormalne wewnętrzne stosunki wśród naszego społeczeństwa, ale także zewnętrzne warunki polityczne, które dziennikarzowi każą być nietylko, jak wszędzie, szermierzem, ale nadto niekiedy wyznawcą, często nawet m ę c z e n n i k i e m.

„W tych warunkach skupienie się w jedno ognisko, niesienie bratniej pomocy koledze po piórze, staje się nieodzownem, a może stać się

Władysław Reymont.

Chłopi.

87

(Ciąg dalszy).

— Moiście, a bo to wiada kiej kto komu miętkie miejsce wymaca, że i najlichsz... — urwała, porywając się podtrzymać Hankę, lecącą na ścianę.

— Laboga! By to prędzej nie przyszło przed czasem — szeptała wystraszona, ciągnąc ją do łóżka, bo jej w ręku zemglała, pot kroplisty wystąpił na jej twarz, żółtemi plamami okrytą i srodze wymizerowaną. Leżała ledwie dychając, stara zaś octem wycierała jej skronie i dopiero kiej chrzanu pod nos nakładła, Hanka oprzytomniała, otwierając oczy, zgudka ją jeno chyciła.

Rozeszli się do obrządzań gospodarskich, Witek tylko ostał i, upatrzywszy sposobną porę, jął prosić gospodyni, aby go puściła z koguttkiem.

— A idź, przyodziewy jeno nie zciarachaj i sprawuj się dobrze! Psy uwiąż, by za wami na drugie wsie nie poleciały! Kiedyż pójdzieta?...

— A zarno po kościele.

Jagustynka wraziła głowę przez okno i zapytała:

— Kaj to psy, Witek? Wyniesłam im jeść, wołam i ni jednego!

— Prawda, dyć i w oborze rano nie były! Łapa! Burek! na tu! — nawoływał, wybiegając przed dom, ale się nie odezwały.

— Musiały na wieś polecieć, bo suka Kłębów się goni... — objaśnił.

Nikomu do głowy nie przyszło myśleć, kaj się psy podziały — zwyczajna przeciech rzec. Dopiero po jakimś czasie Józka posłyszała gdziesik w podwórzu jakby głuche skamlenie, a nic tam nie nalazłszy, pobiegła w sad, myśląc, że to Witek się rozprawia z jakimś psem obcym. Zdziwiła się nie dojrzawszy nikogo: sad był pusty, i to skomlenie ucichło; ale powracając, natknęła się na Burka: leżał nieżywy pod szczytową ścianą — łeb miał rozwalony.

Narobiła takiego wrzasku, że się wszyscy zlecieli.

— Burek zabity! Złodzieje pewnie!

Trwoga powiała nad niemi.

— A dyć nie co insze, w imię Ojca i Syna! — krzyknęła Jagustynka, dojrzawszy naraz kupę ziemi wywalonej i dół wielki pod przyciesiami.

— Podkopali się do ojcowej komory!

— Jama, że koniaby przewlókł!

— A zboża pełno w dole!

— Jezu, a może tam jeszcze są zbóje! — zakrzyczała Józka.

Rzucili się na Borynową stronę, Jagusi już nie było, stary ino leżał twarzą do izby, w komorze zaś, zawdy mrocznej, widno było, światło buchało dziurą, że łacno dojrzeli, jako wszystko było pomieszane, kiej groch z kapustą, zboże powysypywane zalegało ziemię, razem ze szmatami, pościąganemi z drągów; nawet motki przędzy i wełna leżały potargane i zwichlone. Nie sposób było na razie zmiarkować, czego brakowało.

Ze zgrozą patrzali na oną złodziejską gospodarkę, nie śmiejąc słowa powiedzieć, ni ruszyć się z miejsca.

Ale Hanka odrazu pomiarkowała, że to kowalowa być musi robota, gorąc ją przejął na myśl, iż kiejby się jeden dzień opóźnił, nalazłby pieniądze i zabrał... Nachyliła się nad dołem, kryjąc przed ludźmi kuntentność, a sprawdzając cosik sobie za stanikiem.

— Czy aby nie brak czego w oborze? — rzekła, niby tknięta podejrzeniem.

Na szczęście, nic nigdzie nie brakowało.

— Dobrze były drzwi pozawierane! — ozwał się Pietrek i skoczył naraz do ziemniaczanego dołu, odwalił z wejścia ocipkę wielgachną i wyciągnął stamtąd Łapę skowyczącego.

— Juści, że złodzieje go tam wrzucili... ale to dziwne, pies zły i dał się...

— I nikto w nocy nie słyszał szczekania!

Dali znać o sprawie sołtysowi, rozniosło się też migiem po wsi, że w dyrdy lecieli oglądać, wyrzekać a deliberować. Sąd zapełnił się ludźmi a gwarem, cisnęli się kiej do konfesyonału, kużden głowę wtykał do dołu, powiadał swoje i Burka pilnie oglądał.

Zjawił się i Rocho, a uspokoiwszy rozpłakaną i wrzeszczącą Józkę, która każdemu z osobna opowiadała, jak to było, poszedł do Hanki, leżącej znowu na łóżku, ale jakoś dziwnie spokojnej...

— Zląkłem się, byście tego zbytnio do serca nie wzięli — zaczął.

— I... niczego chwała Bogu nie wziął... zapóźnił się — przyciszyła głos.

— Miarkujcie kto?...

— Dałabym głowę, że kowal.

— To chyba na cosik upatrzonego polował?

— Juści... jeno, że mu się wypsnęło, do waju tylko mówię...

— Juści, za rękę trzaby złapać, albo świadków mieć... No, na co się to człowiek waży la grosza!...

— Nawet przed Antkiem się nie wygadajcie, moi drodzy! — prosiła.

— Wiecie, żem nie skory do zwierzeń, a łacniej przecież zabić człowieka, niźli go urodzić. Znałem go, że krętacz, ale o taką rzeczbym nie posądził.

— Jego stać na najgorsze, znam ja go dobrze...

Wójt nadszedł z sołtysem i wzięli oglądać szczegołowo, wypytując się Józki o wszystko.

— Żeby Kozioł nie siedział, myślałbym, co to jego sprawka... — szepnął wójt.

— Cichojcie, Pietrze, bo Kozłowa ku nam zmierza — trącił go sołtys.

— Spłoszyli się, że nic pono nie unieśli.

— Pewnie, strażnikom trzaby dać znać... nowa robota, dyabli nadali, że człowiek świąt nawet zażyć spokojnie nie może...

Sołtys naraz się schylił i podniósł żelazny, okrwawiony pręt.

— Temci zakotrupili Burka!

Żelazo przechodziło z rąk do rąk.

— Pręt, z jakiego zęby do bron kują.

— Mogli ukraść choćby i z kuźni Michałowej.

— Kuźnia już od piątku zawarta.

— Kowala trza wypytać, czy mu nie zginęło.

— Tak mogli ukraść, jak mogli przynieść z sobą, wójt to wama mówi, a kowala w chałupie niema, co zaś robić, moja to sprawa z sołtysem! — podniósł głos, krzycząc, by się nie tłoczyli po próżnicy i do dom szli.

Nikto się go nie uląknął, jeno że czas się było zabierać do kościoła, to wnet się porozchodzili, bo już i ludzie z drugich wsi nad płotami ciągnęli gęsiego, i wozy coraz częściej dudniały na moście.

A kiej się do cna wyludniło, wsunął się do sadu Bylica i nuże dopiero, oglądać swojego pieska, cucić go a przemawiać do niego cichuśko.

Dom też opustoszał, do kościoła poszli, Hanka jeno w łóżku ostała, pacierze se przepowiadając, a myśląc o Antku, że zaś cicho się zrobiło, bo stary dzieci powiódł na drogę, zasnęła kwardo.

Już ano stanęło przypołudnie, galancie przygrzane i tak cichuśkie, jaże śpiewy narodu rozchodziły się z kościoła i brzęczały po szybach, już i przedzwonili na Podniesienie, a ona ciągiem spała. Zbudził ją dopiero turkot wozów, pędzących po wybojach, bo jak to było we zwyczaju w drugie święto Wielkanocy, po sumie, ścigali się, któren pierwej dopadnie swojej chałupy, że ino migały przez drzewa bryki, zapchane ludźmi, i konie, prane batami. Ścigali się tak siarczyście, że chałupa się trzęsła, i wrzawa turkotów i śmiechów wichrem przeleciała.

(C. d. n.)

wznioslem, gdy się pomoc i poparcie niesie nawet przeciwnikom politycznych lub społecznych zapatrywań, byle walczył pod sztandarem równo dla wszystkich zagrożonych narodowych ideałów.

„Takiemi kierując się względami, założono „Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę niemiecką". Instytucya ta z jednej strony na podstawach czysto ekonomicznych ma nieść pomoc materyalną członkom swoim w starości lub w razie niemożności zarobkowania, a z drugiej postarać się o większą łączność przedstawicieli prasy pomiędzy sobą.

„Przez wspólną wymianę myśli, przez informowanie się wzajemne o stosunkach poszczególnych dzielnic, — słowem za pomocą rozszerzenia poglądów jednostek przez zogniskowanie myśli i dążności, należy doprowadzić do tego, abyśmy każdy z osobna świadomie i zgodnie do jednego idealnego zdążali celu, opierając się na realnych warunkach.

„Przewidując niezliczone trudności, jakie stanąć mogą na przeszkodzie w osiągnięciu wyżej wymienionego celu, starać się trzeba przedewszystkiem o pozyskanie jak największej członków. Jakkolwiek w miarę zwiększającego się ucisku społeczeństwa naszego liczba jego naturalnych obrońców w przedstawicielach prasy stopniowo wzrasta i mamy już pokaźny zastęp czysto zawodowych dziennikarzy, jest to jednak stosunkowo garstka tylko, nie mogąca zapewnić utworzonemu Towarzystwu powodzenia materyalnego.

„Dlatego koniecznem jest pozyskać także tych, którzy pracując zawodowo na innem polu, i w dziedzinie piśmienniczej objawiają dodatnią działalność, a mogą doświadczeniem swojem przyczynić się do pomyślnego rozwoju nowej instytucyi".

Miejmy nadzieję, że obecna próba utworzenia tego rodzaju stowarzyszenia powiedzie się lepiej niż poprzednie, a przedewszystkiem, że i pracownicy pióra poza zaborem pruskim nie omieszkają poprzeć życzliwie usiłowania dziennikarzy poznańskich. Do zarządu nowego Towarzystwa należą pp. Józef Kościelski, ksiądz Okoniewski, Józef Goździewicz, Marcin Biedermann, Stefan Chociszewski, Królikowski i Franciszek Krysiak.

Nadzieje i obawy.

Korespondent jednego z pism wiedeńskich, rozmawiał w Moskwie z przywódcami kongresu ziemstw i otrzymał od nich informacyę, jak w kołach ziemców rosyjskich zapatrują się na rezultat i wynik podjętej przez nich akcyi konstytucyjnej. Szybkiego i radykalnego sukcesu podobno żaden z nich się nie spodziewa. „Żywimy dużo nadziei — mówił jeden z zapytanych — lecz nie oczekujemy wiele. Mimo to nie odstąpimy od raz rozpoczętej akcyi. Będziemy się zbierali i nadal, będziemy radzili, bez względu na to, czy rząd udzieli lub nie udzieli pozwolenia i będziemy starali się obmyśleć środki dla ocalenia ojczyzny i rozbudzenia naszego narodu.

„Potrwa to lat kilka, a może i lat dziesięć, lecz w końcu jednak zwyciężymy. Rząd ostatecznie będzie zmuszony uledz opinii całej Rosyi i całego świata i zaprowadzić reformy, których my żądamy. Nie jesteśmy rewolucyonistami i nie chcemy gwałtownego przewrotu; żądamy atoli, aby także nas słuchano w sprawach państwowych. Jeśli zaś rząd odważy się na to, aby usunąć nas z widowni przemocą, jeśli nas uwięzi lub wypędzi z kraju, społeczeństwo znajdzie na nasze miejsce innych, którzy tak samo wytrwale będą dopominali się o spełnienie postulatów, o które my walczymy, aż wreszcie nadejdzie pora, w której rząd zmuszony będzie uledz wobec narodu.

Obok prześladowania ze strony rządu — największe trudności wynikają dla ziemstw w rozpoczętej akcyi z tego powodu, że społeczeństwo rosyjskie nie jest jeszcze należycie wyszkolone w sprawach politycznych, że nie posiada historycznych niejako stronnictw.

„Stronnictw wogóle, — mówił dalej informator wiedeńskiego korespondenta, — nam nie brakuje, mamy ich nawet aż nadto, lecz żadne nie jest należycie skonsolidowane. Na kongresie mieliśmy reprezentantów wszystkich stronnictw i kierunków w Rosyi, począwszy od ultra-konserwatywnych aż do radykalno-liberalnych. Jedno z ziemstw wydelegowało nawet jawnego socyalistę.

Zasadniczo wykluczeni byli tylko członkowie nie uznawanych zresztą przez społeczeństwo rosyjskie tajnych związków „propagandy czynu.

Paralelki czy seminarya samoistne?

Śląska krajowa Rada szkolna znów zajmowała się sprawą czeskich i polskich klas równoległych przy niemieckich seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Co do pierwszych oświadczono, że okazały się w praktyce nieodpowiedniemi, że przeto lepiej będzie, jeżeli rząd utworzy osobne, samoistne seminaryum czeskie, lecz zarazem przeniesie je z Opawy do innej miejscowości na Śląsku, np. do Polskiej Ostrawy. Co się tyczy paralelek polskich w Cieszynie uchwała jeszcze nie zapadła; Rada szkolna Śląska ma się niemi zajmować na następnem posiedzeniu.

To orzeczenie krajowej śląskiej władzy szkolnej w sprawie paralelek czeskich nie zadowoliło ani Niemców, ani Czechów. Pierwsi pragnęliby, aby cofnięto wogóle ten wymiar sprawiedliwości dla Słowian na Śląsku i nawet istniejące już klasy równoległe zupełnie zniesiono. Drudzy słusznie się oburzają, że rząd nowe zamierza zrobić ustępstwo Niemcom i usunąć klasy owe z Opawy. Dziwnym sposobem powstało po stronie czeskiej podejrzenie, że los ten spotkać ma jedynie czeskie paralelki, że natomiast polskie mają pozostać w Cieszynie, i to nawet w razie, jeśli zamienione zostaną na pełne seminaryum samoistne. — Czy i o ile przypuszczenie to jest słuszne, trudno na razie dociec; to atoli zaznaczyć wypada, że gdyby nawet miało być uzasadnione, Czesi chyba gniewać się o to nie powinni. Niechże się starają, aby także czeskie seminaryum pozostało w Opawie; my szczerze życzymy im najlepszego sukcesu tych zabiegów, niechże atoli nie oburzają się, jeśli polskiej ludności Śląska wyjątkowo wymierzone zostanie to, co jej się słusznie należy.

Swoją drogą i my uważamy wybór Polskiej Ostrawy, jako siedzibę dla przyszłego seminaryum czeskiego, za niewłaściwy i wolelibyśmy, aby otwarto je, jeśli już nie da się zatrzymać go w Opawie, w miejscowości wyłącznie z ludnością czeską. Jest to pożądane także dla uniknienia dalszych kwestyj spornych i nowego powodu do zatargów między Czechami a Polakami.

Ponieważ zaś i los paralelek polskich w Cieszynie nie jest jeszcze rozstrzygnięty, uważamy za nasz obowiązek, naprzód już zaprotestować przeciwko ewentualnemu ich usunięciu z Cieszyna chociażby za cenę utworzenia samoistnego seminaryum polskiego. Jeśli dla mniejszości niemieckiej istnieć mogą seminarya w obu stolicach kraju, to z jakiej racyi nie miałyby być założone tam także osobne seminarya dla większości mieszkańców? Ludność polska Księstwa Cieszyńskiego ma prawo domagać się tego; spodziewać się zaś należy, że prawo to znajdzie należyte poparcie także ze strony Koła polskiego. Nie należy tylko zwlekać z dotyczącemi staraniami, aż rzecz będzie przesądzona i postanowiona.

Nowa kolej alpejska.

Gastein, 27 lipca.

Budowane obecnie nowe koleje alpejskie znane są głównie w Austryi całej dlatego, że na nich „wykoleił się" minister kolei, Wittek. Gdy były prezydent gabinetu, Koerber, chciał zjednać sobie Niemców inwestycyami, postanowił z ministrem kolei, Wittekiem, budować koleje alpejskie. Wypracowano pospiesznie plany i zaczęto budować owe koleje, ale różowe nadzieje dra Koerbera i Witteka nie spełniły się. Niemcy wcale nie dali się ugłaskać, a przy budowie kolei przekroczono w niebywały sposób kosztorysy, gdyż o kilkadziesiąt milionów koron. Nawet potulny parlament austryacki oburzył się na taką gospodarkę. Minister kolei Wittek po ustąpieniu dra Korbera uporczywie trzymał się teki, ale nareszcie spostrzegł, że parlament nie ma ochoty puścić płazem lekkomyślnej gospodarki jego.

Do rzędu tych kolei należy także i kolej Tauryjska, wiodąca przez łańcuch Alp tauryjskich. — W dawnych czasach, gdy eksploatowano tam jeszcze kopalnie złota, doliny tauryjskie były gęściej zamieszkałe i bardzo ożywione. W XV i XVI wieku kwitnęły tamtejsze kopalnie złota, które w owym czasie dały szlachetnego kruszcu za 250 milionów koron. Dzisiaj dwie istniejące jeszcze kopalnie na Rathausbergu i Hoher Goldberg dają tak mało złota, że zaledwie można pokryć koszta eksploatacyi.

Dla ruchu łańcuch Alp tauryjskich był zawsze wielką przeszkodą. Dawniej było dosyć przejść przez Alpy tauryjskie, ale w XVI wieku lodowce zajęły znaczne przestrzenie gór i przełęczy, skutkiem czego dzisiaj istnieją tam tylko dwa wolne od śniegu przejścia. W najnowszych czasach pola lodowe zaczęły znowu się zmniejszać i dawny gościniec rzymski wyłania się powoli z pod lodowców. Ruch nowożytny powstanie dopiero, gdy kolej tauryjska, wiodąca od Schwarzach do Spittal, długości 77 kilometrów, zostanie ukończoną. Kolej ta, mająca utworzyć powtórne połączenie północnej części Austryi z Tryestem, będzie gotową dopiero w r. 1909, oczywiście, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody.

Kolej tauryjska już od Schwarzach, znajdującego się na wysokości 592 metrów nad poziomem morza, wznosi się coraz wyżej, biegnąc południowym brzegiem doliny Salzach, do przełęczy Klamm. Przez 2 tunele, z których jeden ma 726 metrów długości, drugi zaś 750, tudzież przez most, mający 22 metry długości, tor kolei dąży w dolinę Gastein, która jest największą w Alpach tauryjskich i liczy 4.000 mieszkanców. Cała ta dolina, od stacy Mairhofen począwszy, jest pełną uroczych krajobrazów. Droga do Hofgasteinu, głównej miejscowości doliny Gastein, z widokiem na zamki, pozostałe po dawnych świetnych czasach, jest rzeczywiście piękną. Z Wildbachu wodociągiem, posiadającym $8^1/_2$ kilometrów długości, płynie gorąca woda, oziębiona z 40—50° na 35° C, do Hofgasteinu, który ma licznych gości, jest bowiem tańszy i słoneczniejszy, aniżeli Wildbad Gastein. Z Hofgasteinu kolej znowu wspina się na znaczną wyniosłość, dążąc do Wildbad Gastein, dokąd cesarz niemiecki Wilhelm I przez 24 lat przybywał corocznie. Na wiosnę przyszłego roku ta część kolei, to jest od Schwarzach do Gastein będzie oddaną do publicznego użytku.

Koło Wildbad Gastein wznosi się na wysokość 2.465 metrów szczyt góry Gamskarkogel, skąd na wszystkie strony roztacza się wspaniały widok. Minąwszy Wildbad Gastein, tor kolejowy przechodzi przez rzekę Ache i wpada w dolinę Anlauf, począwszy od stacyi Böckstein. Tutaj znajduje się tunel tauryjski, mający 8.470 metrów długości. — W tunelu tym kolej osiąga najwyższy punkt wzniesienia, a mianowicie 1.225 metrów nad poziom morza. Kolej na Semmeringu ma 896 metrów wzniesienia, kolej przez Gotthard 1.154 metry, kolej arulańska 1.311 metrów, a przez Brenner 1.367 m. Wyjechawszy z tunelu, turysta oglądać będzie starodawną wioskę alpejską Mallnitz z jej uroczem otoczeniem.

Z Mallnitz na południe budowa kolei nasuwa ogromne trudności — trzeba bowiem na długości 7 kilometrów uwzględnić różnicę w wysokości terenu, wynoszącą 500 metrów. Bardzo silnym jest spadek potoku Mallnitz aż do miejsca, w którem wpływa do zagłębienia doliny Mölltal, koło zamku Groppenstein. Dziki romantyzm tej okolicy przykuwa do siebie oczy najobojętniejszego turysty. — Pięcioma tunelami i mostem o długości 120 metrów nad potokiem Kaponig kolej dąży ku południowemu wschodowi, wzdłuż doliny Mölltal. Starodawna miejscowość Obervellach, kwitnąca dawniej, gdy kopano tam złoto, dzisiaj wiedzie senny żywot, zapomniana przez wszystkich. Na krótkiej przestrzeni z Obervellach do Benk musiano wybudować 8 tuneli i 11 wiaduktów. Tor kolejowy biegnie ciągle na dół, aż w wreszcie w Spittalu dobiega do kolei Pustertalskiej.

Kolej ta będzie arcydziełem techniki, a po ukończeniu jej w r. 1909 Alpy tauryjskie ożywią się turystami, co przyczyni się do podniesienia dobrobytu tego zakątka górskiego. Czy pod względem handlowym ziści przywiązywane doń nadzieje — przyszłość okaże. Bądź co bądź, w połączeniu z koleją przez góry Karawanki stworzy nowe, krótsze połączenie pomiędzy Salzburgiem a Tryestem.

Turysta.

Nasze kolonie wakacyjne.

Jak wiadomo, w kilku uzdrowiskach krajowych, jak n. p. w Rabce i Rymanowie, istnieją kolonie lecznicze, wakacyjne dla naszej dziatwy; kolonia taka chociaż w miejscowości bez źródeł mineralnych istnieje w Kochanowie, a o działalności tejże pisze nam jeden z przygodnych korespondentów.

Jadąc koleją północną między stacyami Zabierzów i Rudawa, spostrzega podróżny po lewej stronie przylepioną, jak gniazdo, do lesistego wzgórza małą osadę, wśród której lekkiemi wieżyczkami wystrzela zgrabna, drewniana, w stylu zakopańskim budowla. Mało kto wie zapewne, że to Kochanów, siedziba kolonii wakacyjnych dla młodzieży płci obojga.

Wysiadłszy na stacyi Rudawa, dotarliśmy do tego uroczego, tonącego w zieleni zakątka. Ogromna czystość, a harmonijna prostota panująca dookoła budynku mile nas usposobiły dla tej kolonii, którą przy pomocy uprzejmego niezmiernie prezesa, p. Wojnarowicza, zwiedziliśmy dokładnie. Jest to jedna z licznych pamiątek po dzielnym i zacnym działaczu społecznym i humanitarnym ś. p. Żółtowskim, który, tak bardzo kochając młodzież, pragnął stworzyć dla niej choć na czas wakacyjny asylum wśród natury, pełne swobody i piękna. Cała budowa odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu — jest to istotnie letnia kolonia, której mieszkańcy, przepędzając dni całe w lesie na swobodzie, zbierają się jedynie na posiłek i spoczynek w nocy. Sypialnie wspólne, osobno dla dziewcząt i ochmistrzyni, osobno dla chłopców i ochmistrza, obszerne, słoneczne, przewiewne, skromnie umeblowane, mają zewsząd piękny widok, że dziecko, obudziwszy się ze snu, pierwsze wejrzenie rzuca na dalekie pola, lasy i cały bezmiar nieba — to też raźno się uwija z ubieraniem, aby czemprędzej wybiec na ten cudny świat boży. W razie deszczu ogromna sala z fortepianem dostarcza innych nie mniej miłych rozrywek, jak: taniec, gry towarzyskie, śpiewy, a nawet teatr amatorski.

Pożywienie zdrowe i w wielkiej obfitości podawane sprawia, że najbardziej anemiczne natury otrzymują wkrótce znaczny przyrost krwi i energii. Ciekawy był widok przybycia tych młodych kolonistów na południowy posiłek. Ze wszystkich stron lasu i pola zbiegowie z króbkami, garnuszkami, koszyczkami, a nawet kapeluszami, w których rozmaity zbiór leśny się znajdował, uszykowani w pochód, który pod opieką ochmistrzów ze śpiewami wkroczył do sali jadalnej, gdzie czekał już na nich zdrowy i smaczny posiłek. Trzeba było widzieć te wesołe, ożywione, skaczące gromadki, by mieć pojęcie, jak wielkiem dobrodziejstwem jest dla nich ten dwumiesięczny pobyt wśród potężnej i dobroczynnej przyrody pod zacną i kochającą opieką. Państwo Wojnarowiczowie prawdziwie po rodzicielsku pojmują swoją opiekę i dziatwa garnie się do nich z miłością. Ze stosunków materyalnych dowiedzieliśmy się, że, niestety, zakład z powodu braku dostatecznego poparcia ze strony społeczeństwa nie może należycie odpowiedzieć zadaniu. Płatnych kolonistów nie wielu — co znowu szkodą jest nietylko dla zakładu, lecz i dla szerokiego ogółu — gdyż całe otoczenie i warunki są tego rodzaju, że nawet majętniejsi rodzice, zamiast posyłać dzieci do drogich pensyonatów kąpielowych, gdzie dziecko przedewszystkiem umęczone bywa przepisami i kuracyą częstokroć zbyteczną, przyzwyczajają z drugiej strony oko swe do zbytku w otoczeniu i strojach, jakie w miejscach kąpielowych tak bardzo panują. Jak bardzo stan zdrowotny jest w Kochanowie doskonały, dowodem, iż przez całe lat dziewięć istnienia kolonii nie zdarzył się nigdy żaden wypadek choroby, nawet lekkiego bólu gardła.

Z pierwszym dniem sierpnia powiększy się kolonia znacznie, bo przyjeżdża tu liczna gromadka dzieci polskich z Wiednia, które zarówno ciała jak i zdrowia duszy wśród naszych polskich pól i lasów i gwaru mowy ojczystej szukać tutaj będą.

Dobrzeby było, aby Krakowianie, szukający w niedziele i święta punktu wycieczkowego, raczyli czasem zajrzeć do tego czarującego zakątka, który przyroda jakby naumyślnie dla dziecięcego świata, pozbawionego w mieście bliższego z nią zetknięcia stworzyła — a widok tej wesołej, zdrowej, rozbawionej gromadki w przepysznym, gęsto poszytym lesie, sowicie trud całej niekosztownej zresztą wycieczki wynagrodzi, a może licznych rodziców, nie mogących z różnych powodów samym wyjechać, zachęci do oddawania tamże swych dzieci na cały czas wakacyjny za nie wielką stosunkowo opłatą.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 26 lipca.

Wystawa i jarmark wyrobów krajowych w Zakopanem.

Zakopane żyje w obecnej chwili wystawą. Dumnym z niej jest nietylko żywioł miejscowy, ale i te liczne rzesze letników, które podczas pobytu u stóp Gewontu z zasady biorą najgorętszy udział we wszystkiem, co niesie sezon.

Piewcą wystawy być nie chcę, bo znalazła ona ich tylu, że moje pochwały nic jej nie dodadzą, ale chciałbym podzielić się z wami ogólnem wrażeniem, jakie budzi. Pierwszem z tych uczuć jest zadowolenie, że przemysł krajowy coraz żarliwiej domaga się praw swoich, daje znać o sobie i staje do konkurencyjnej walki. To, co tu wystawiono, nie olśniewa i nie imponuje, ale jest poważną cegiełką w tym wielkim gmachu przemysłu, który kraj tak usilnie buduje, napawa otuchą i nadzieją. Oto krótki przegląd:

Wystawa i jarmark wyrobów krajowych mieści się w 14 pokojach willi Adasiówki na parterze i pierwszem piętrze, oraz na przyległym do willi dużym placu. Gromadzi ona przedmioty, wystawione przez przemysłowców i fabrykantów całego naszego kraju. Wśród wystawców najpocześniejsze miejsce zajmują fabrykanci, przemysłowcy i rękodzielnicy Krakowa i jego okolic, im też zamierzam poświęcić list dzisiejszy.

U wejścia do budynku wystawowego uderza nas po lewej stronie werandy, przyległej do pierwszej sali, litografie i chromolitografie, wystawione przez krakowską firmę Karola Kranikowskiego. Zakład p. Kranikowskiego, występujący do konkurencyi z niemieckiemi litograficznemi zakładami, które zalewały kraj nasz rozmaitego rodzaju „bohomazami", może liczyć na powodzenie i ma przed sobą przyszłość. Z pomiędzy wystawionych prac wymienić należy doskonały obrazek Matki Boskiej z Tuchowa", piękny plakat, zwiastujący wystawę zakopańską, pomysłu p. Brzozowskiego; plakat Sanatoryum w Zakopanem, przedstawiający górala, trzymającego w ręku zakład leczniczy dr Dłuskiego, pomysłu Piotra Stachiewicza; oryginalne etykiety, wyróżniające się pod względem pomysłu i wykonania od szablonowych, wykonywanych w litografiach zagranicznych.

W sali pierwszej pomieściły się wyroby platerowane fabryki p. M. Jarry z Krakowa, który powprowadzał swojskie motywy do zdobnictwa, przeważnie wzorowane na motywach zakopiańskich. — Spotykamy tu zastawy stołowe, lichtarze, czerpaczki, sprzączki, przyciski i inne cacka, świadczące o wysokim poziomie artystycznym zakładu. W tym samym pokoju wystawiła artystyczne galanteryjne wyroby stolarska firma J. Hanuszkiewicza z Krakowa.

W pokoju drugim napotykamy wyroby firmy szczotkarskiej p. Boguckiego na Zwierzyńcu, obecnie będącej własnością inżyniera Chudzikiewicza. Fabryka wyrabia pędzle i wszelkiego rodzaju szczotki, poczynając od szczotek do czyszczenia ubrania, a kończąc na szczotkach do zamiatania ulic. Rozwój fabryki p. Boguckiego umożliwi konkurencyę naszemu krajowi z fabrykami zagranicznemi, które gniotąc nasz przemysł warstatowy, omal że nie owładnęły tej gałęzi przemysłu.

W sali trzeciej mieszczą się wyroby fabryki farb p. Karmańskiego w Dębnikach, będącej obecnie własnością p. Gabryela Górskiego. Charakterystycznym jest fakt, że prawie cała produkcya farb w zakładzie p. Górskiego idzie za granicę. Posługuje się nią n. p. Akademia sztuk pięknych w Petersburgu. To uznanie, jakie wyrobiła sobie fabryka na obczyźnie, nie zdołało jeszcze przełamać uprzedzenia naszych malarzy i Akademii sztuk pięknych w Krakowie do wyrobów fabryki i tak jak dawniej malarze nasi przeważnie posługują się wyrobami niemieckiemi, francuskiemi i włoskiemi. W sali tej wystawione są smary, pasty i lakiery do skór i obuwia krakowskiej firmy „Iskra", której szef p. Chyżewski usiłuje nie bez rezultatu wyrugować u nas smary i pasty węgierskie, czeskie i niemieckie.

W sali czwartej pomieścił wyroby kuśnierskie p. Wojciech Sznajdrowicz z Krakowa, który poczyna się specyalizować w kierunku wyrobu serdaków, haftowanych peleryn, huculek, czapeczek i innych strojów ozdobionych na sposób zakopański.

W sali piątej narożnej mieszczą się wyroby cukiernicze krakowskiej fabryki czekolady p. J. Michalika. P. Michalik specyalizuje swój zakład w kierunku wyrobu czekolady tabliczkowej.

W sali szóstej mieszczą się wyroby Związku katolickiego krawców z Krakowa, znane z sumienności wykonania i dobroci materyałów. W sali siódmej mieszczą się wytworne w kroju angielskim ubrania damskie i męskie p. Węglarskiego, jednego z najlepszych krawców damskich w Krakowie, i wyroby kwiatów sztucznych firmy „Marya". Dalej piękne hafty panny Zofii Hankiewiczównej i okazy wypalania i malowania na drzewie p. Maryi Danek z Krakowa. W sali tej wystawiła również swoje wyroby fabryka gwoździ i drutu w Podgórzu i znana zaszczytnie w dziedzinie artystycznego ślusarstwa fabryka Józefa Góreckiego z Krakowie. W dziale ślusarstwa zdobniczego wymienić należy żyrandole, lichtarze, kasetki, rąbanice i ciupagi, artystycznie okutą skrzynię i t. d. Na wszystkich przedmiotach wykonanych przez firmę znać wykończenie artystyczne i stylowe traktowanie. W salach na pierwszem piętrze mieszczą się wyroby fabryki czekolady, cukrów deserowych, cukierków likworowych, herbatników, ptifourów Ryszarda i S-ki (dawniej Nowińskiego). Fabryka ta wystawiła również produkty surowe, uzmysławiając retrospektywnie sposób produkcyi wyrobów. „Uniwersytet ludowy" wystawił tablice graficzne frekwencyi słuchaczów. Szkoła wydziałowa w Podgórzu prace swoich uczniów. Tu pomieszczono także model maszyny dynamoelektrycznej pomysłu p. Stanisława Fijałka i mydła do prania i toaletowe zna-

O nadużyciu słuszności.

Wyszły świeżo dzieła pośmiertne Cypryana Norwida, jednego z najosobliwszych umysłów, jakie wydała Polska.

Śród jego pism znajdujemy rzecz, ułożoną po francusku, p. t. „Philosophie de la guerre". — Autor rozważa pytanie, czy i kiedy mogłaby zniknąć wojna między ludźmi i dochodzi do wniosku, że byłoby to możliwe dopiero w tym dniu, w którym pokrzywdzony rzekłby krzywdzącemu: Napadając na mnie, błądzisz. Prawda jest po mojej stronie! — a napastnikby odpowiedział: Prawdę rzekłeś. Nie napadnę na ciebie. Odchodzę.

Tam, gdzie dwóch przeciwników walczy, pospolicie obie strony mają za sobą pewien pozór słuszności — i na tem opierają swoje uroszczenia. Prawda — mówi się zazwyczaj — jest jedna tylko, ale w istocie nigdy ta jedyna prawda nie objawia się w masach ludzkich całkowita i nieskażona. Najświętsza, najpiękniejsza, najwyższa prawda — przechodząc przez tysiące mózgów ludzkich — załamuje się w nich najrozmaiciej, ściera się, proszkuje i nieraz w zupełną odwrotność przechodzi; staje się zaprzeczeniem samej siebie. Dlatego to głębokie są słowa Goethego: Wielka prawda może zupełnie nie być upowszechnianą i rozgłaszaną. Wystarcza, że niewidzialnie się unosi nad człowieczeństwem.

Prawda — przeniesiona w widzialność — traci, rzec można, swoje najistotniejsze, święte pierwiastki. Stąd pochodzi trwoga marzycieli przed wcieleniem swoich ideałów. W gromadach ludzkich niewidzialna, jedyna prawda — nigdy całkowicie nie może być wcieloną; nie może być wcieloną nawet cząstkowo. Gromady ludzkie dzielą się na grupy, w różny sposób zestawione, a każda grupa ma swoje stanowisko, swój punkt widzenia, swoje interesa, swoje doktryny. Z kombinacyi tych pierwiastków powstaje cząstkowa, wyłączna prawda danej grupy ludzkiej. Oczywiście kierownikiem tej prawdy jest egoizm grupy: czy to interes moralny, czy materyalny. — Wszelki interes grupy odrębnej (narodu, warstwy społecznej, grupy wyznaniowej i t. d.) uważa się z góry za interes wrogi, nieprzyjacielski, z którym należy bezwzględnie walczyć. Te cząstkowe prawdy w życiu wewnętrznem gromad ludzkich zowią się partyami, stronnictwami.

Partya każda ma zawsze dążność do jaknajszerszego opanowania ogółu — i zazwyczaj rozlewa się tak daleko, póki nie napotka fali sprzecznej, która ją powstrzymuje. Z tej gry stronnictw i grup ludzkich — wynika pewna wypadkowa, niepodobna do żadnej poszczególnej teoryi stronniczej i nie będąca zapewne mechanicznem połączeniem różnych twierdzeń, ale raczej ich syntezą chemiczną. Oczywiście bowiem prawda każdego stronnictwa zawiera w sobie nie tylko pierwiastki, zaczerpnięte z rzeczywistości bezpośredniej, ale też i pewne pragnienia, pewne mniej albo więcej określone ideały z krainy możliwości. Ściśle biorąc walka grup toczy się nie o rzeczywistość, ale o możliwości, w których się ukrywa dążność do opanowania rzeczywistości. Każde stronnictwo dąży ostatecznie do opanowania rzeczywistości na swój sposób. Każka grupa ludzka również z osobna do tego celu dąży — i w gruncie — jeżeli zestawimy najsprzeczniejsze zasady i interesa, to okaże się, że wewnętrznie dążenie ich jest identyczne. Z drugiej strony każde ze stronnictw zawiera w sobie pewien pierwiastek rzeczywistości, pierwiastek słuszności — i gdybyśmy, jak Norwid w sprawie wojny, wyobrazili taki dzień, w którym jeden przeciwnik drugiemu powiedział: ty masz racyę, a ja się mylę — to ustałaby walka stronnictw i możliwe byłoby porozumienie między grupami. W istocie jednak takie porozumienie jest prawie niemożliwe, gdyż doktryna ma własną swą psychologię, pewien jakby magnetyczny wpływ na swych wyznawców, których widnokrąg się zamyka na cudze prawdy i cudze cierpienia — i wytwarza się stąd pewna skostniała norma przekonań, nieruchoma a siłą swoją potężna i do walki przysposobiona.

Doktryna staje się wprost ślepa; po okresie walk świadomych staje się instynktowo-bezwiedną. Staje się bezkrytyczną, nawet fanatyczną — i w takim tylko razie może działać skutecznie. Już ona dawno przestała być sama sobą; już ona jest symbolem i przyjmuje wszystkie swoje najułudniejsze konsekwencye. W takiem znaczeniu powiada mądrze a zdradliwie Fryderyk Nietzsche: Niema większego wroga prawdy, nad przekonanie. Ale bez przekonania, bez pewnej osobistej religii wewnętrznej, człowiek jest bez steru. — Dlatego ludzie przyczepiają się do różnych doktryn, stosownie do swego stanowiska, rodzaju umysłowości, temperatury nerwów, nareszcie i wieku.

Walka młodych i starych — jest to w gruncie wiekuisty odpływ i przypływ wiecznie powtarzających się akcyj i reakcyj; są to powrotne fale pewnych wierzeń i pragnień. W każdym antagonizmie jest wiele pozoru — i, choć pojedyńczy człowiek nawet może dostrzedz ten pozór, — to prawie nigdy widzieć go nie jest w stanie gromada ludzka, jakkolwiekbyśmy ją nazwali.

Gromada ludzka swoją (mętnie odczuwaną) prawdę uważa za jedyną prawdę, za jedyną słuszność — i wszelkie starcia grup ludzkich wynikają z pewnej szczególnej właściwości umysłu ludzkiego, którą nazwaćby można nadużyciem słuszności.

Jak widzieliśmy, prawda jest tworem subtelnym, narażonym ze wszech stron na niebezpieczeństwo wykoślawienia. Już samo jej upowszechnienie (propaganda) narusza jej czystość; jej przekształcenie w doktrynę, jej połączenie z interesem danej grupy ludzkiej, już to stojącej u władzy, — już to dążącej do potęgi: wszystko to są środki, naruszające dziewiczą absolutność pierwotnego kanonu prawdy. Ale w starciu prawd, gdzie się rozpalają coraz nowe problematy danej zasady, z jednej strony każda z nich nabiera nowych sił, z drugiej rozwija się po prostu taktyka wojenna, dążenie do zwycięstwa nad antagonistą — forma ostateczna walki grup ludzkich — nadużycie słuszności, czyli przemiana prawdy na nieświadomy albo i świadomy fałsz.

Jeżeli rozważymy np. powody i podstawy wojny Ameryki z Hiszpanią lub Anglii z Burami, to można łatwo widzieć, że zarzuty Ameryki i Anglii czynione przeciwnikom miały pewną podstawę, ale że głównym kierownikiem tej wojny było nadużycie słuszności tych zarzutów. Gospodarka państw europejskich w Turcyi opiera się na rzeczywistych brakach tamtejszego rządu, ale sama przemoc gospodarzy to znów nadużycie słuszności, które korzysta z osłabienia Turcyi. Zważywszy walki grup narodowych, widzimy jak świadomie hakatyści fałszują pewne elementy realne, t. j. wzmożenie się żywiołu polskiego w Poznańskiem — i jak maskują swoje dążności zaborcze, stając niby w obronie zagrożonej niemczyzny. W walce Rusinów z Polakami w Galicyi można z łatwością odnaleść tę samą obustronnie dążność do nadużycia słuszności.

Nie inny też charakter ma walka klasowa i nie tyle samo ich przeciwieństwo, ile ostry stan tego przeciwieństwa. John Ruskin bardzo dobrze powiada, że fabrykant i robotnik dlatego nieustannie wyrzekają na siebie, iż przemysłowiec widzi zawsze tego robotnika, który próżnuje, traci czas i pieniądze i ma ciągle jakieś fałszywe uroszczenia; robotnik znów, gdy myśli fabrykanta, to rozumie takiego, który zbiera pieniądze, nic nie robi i krzywdzi ludzi. — Przy takiem nadużyciu słuszności porozumienie jest niemożliwe. Takie samo tło ma walka np. estetów i społeczników i wiele innych.

Wogóle rzec można, że gdyby wszelkie sprzeczności życia rozważali ludzie wyższego typu, to niewątpliwie zawsze by uwzględnili prawdę przeciwnika, wiedząc, że sami prawdy absolutnej nie posiadają; ale ponieważ, aby stworzyć karną i jednolitą gromadę — trzeba z ludzi wyprać chemicznie wszelką wyższość — przeto zwykle walki toczą się między ludźmi niższego typu — i porozumienie oparte, na właściwej ocenie słuszności, jest niemożliwe. Z. Krasiński w „Nieboskiej komedyi" zarówno wyraża swą niewiarę w szlachtę jak i w demokracyę. Nawet najwyżsi jego ludzie, Henryk i Pankracy — nie są bez grzechu. Ale rozmowa ich świadczy, że byliby zdolni do porozumienia, gdyż umieją oni nawzajem swoje prawdy uwzględnić. Ale nie często się spotyka Henryk i Pankracy.

A. Lange.

nej krakowskiej fabryki Stanisława Rożnowskiego. W sali trzeciej wystawione są gorsety H. Schmeidlerowej i jedyne w swoim rodzaju hafty kościelne Emilii Pydynkowskiej z Krakowa. Na wyróżnienie zasługują tu ornat i stuła w stylu zakopańskim według pomysłu p. S. Barabasza. Tu wystawiono również wyroby garbarskie braci Dłużyńskich z Podgórza. W salach dalszych poczesne miejsce zajmuje wystawa fabryki tutek cygaretowych z salwesolem pochłaniającym nikotynę W. Bełdowskiego i fabrykę tutek „Progress“ obie z Krakowa, wyroby fabryki lakierów, pokostów, farb do podłóg i preparatów chemicznych Lucyana Baranowskiego i S-ki. Dalej pomieszczone są wody sztuczne firmy Rzący i Chmurskiego, wyrabiającej od pewnego czasu wodę giesshüblerską, z powodu której firma była narażona nawet na procesy z p. Mattonim. W sali ostatniej wystawione są korki fabryki B. Mühlsztejna z Krakowa. Na przyległym do Adasiówki placu rozrzucone są pawilony różnych firm, pomiędzy któremi wyróżnia się pawilon koszykarski p. Zygmunta Lauera. Zakład swój p. Lauer otworzył w r. 1892 w Rącznej pod Krakowem i korzystając z wspaniałego materyału, jakim jest wierzba koszykarska, rosnąca na powiślu, rozwinął go wkrótce znakomicie. Obecnie zakład zatrudnia około 200 robotników. Wyroby p. Lauera znajdują nietylko zbyt w kraju, ale idą za granicę. Prócz zwykłych koszów firma wyrabia różne meble z prętów wierzbowych, budki kąpielowe, lekkie kosze podróżne, zastępujące w zupełności kufry i t. d. W innych pawilonach spotykamy wyroby artystycznego zakładu introligatorskiego p. F. Terakowskiego z Krakowa, na szczególne zaś wyróżnienie z tego działu zasługuje „Pamiętnik do wpisywania wierszy“. Pomysł do Pamiętnika dał artysta-malarz p. J. Bukowski, bufet znanej firmy L. Aksmana z Krakowa, mleczarnię Łuczanowicką, żywe kwiaty p. Ludwika Matonia, tanie wyroby ze srebra Stanisława Kaszyczki, cygarniczki hygieniczne p. Ludwika Aksmana z Krakowa — wreszcie powóz i wózek firmy p. Ignacego Grządziela z Podgórza.

Akademickie stowarzyszenia „Życie“ i Towarzystwo Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc bratnia“ w Zakopanem urządziły na Jarmarku kram akademicki, w którym młodzież sprzedaje książki, broszury, gazety, kartki illustrowane, przybory do pisania, tutki cygaretowe i t. d. Ta inicyatywa i pomoc, jaką młodzież akademicka czynnie niesie wystawie, zasługuje ze wszech miar na uznanie. D.

Z dziedziny mody.

Kiedy słońce lipcowe zatapia w swej żarowej powodzi miasta, cały świat modny ucieka na wybrzeża, do zdrojowisk, a choćby tylko na willegiaturę.

W przeciwstawieniu do miast roi się w miejscach kąpielowych w tym miesiącu; jest to sezon pełny, główny, w którym wszystkie strojnisie, cała „elita“ tak zwanego towarzystwa zwykła dawać sobie schadzkę. Jak w kalejdoskopie przesuwają się u źródeł przeróżne toalety, począwszy od skromnych angielskich, kończąc na lekkich, strojnych, powiewnych, spacerowych.

Przyznać też trzeba, że każde miejsce kąpielowe straciłoby niemało na uroku, gdyby pięknych toalet, noszonych przez piękne panie, brakło. — A tegoroczna moda, tak duże pole do popisu daje płci pięknej... Wszelka ekscentryczność i przesada w toalecie, rażąca oko niemile w mieście, jest u wód często spotykana i tolerowana — jednakże toalety pojedyńcze, w tonie spokojnym, wpadają właśnie swoją wyszukaną skromnością przyjemniej w oko.

Do źródeł i na ranne spacery najodpowiedniejsze są toalety angielskie, sporządzone z gładkiej, lub kratkowanej angielskiej materyi, lub z płótna z żakietami z tego samego materyału.

Na suknie, służące do promenad wieczornych, na koncerty, wyścigi, reuniony najmodniejsze są materye: batyst jedwabny haftowany „à jour“, lub zwykły gładki, „crepe de chine“, foular, tiul, woal, a i etamina nie wyszła jeszcze z użycia.

Krój spódnic nie uległ zmianie; u dołu szerokie, przybrane wstawkami, falbanami marszczonemi, lub plisowanemi, koronką „guipure“, „valenciene“ lub irlandzką, u góry zwężają się przez namarszczenie lub plisowanie. Staniki i bluzki zmieniają fason o tyle, że przeszłoroczny krój, spadających z ramion, a u łokcia rozszerzonych rękawów, zastąpiły rękawy zaraz z ramienia bufiaste, a ku łokciowi zwężające się — i tuż za łokciem kończące się falbaną, koronką lub riuszką. Przybranie staników musi odpowiadać przybraniu spódnicy. Bluzki przybierają się inkrustacyami z haftu lub koronki — mereszkami, choć i plisowane nie wyszły jeszcze z mody.

Zbyteczne nadmieniać może, że wszystkie suknie lekkie robią się bez podszycia, natomiast noszą się do nich spódniczki jedwabne, służące za tło sukni. O tyle jest to praktyczne, że taką spódniczkę można wziąć i do innej toalety. U brzegu muszą być przybrane obficie falbankami, lub wstawkami i koronkami. Całe fale więc falbanek, lub kaskady wstawek i koronek opływają brzeg dzisiejszej toalety, z pośród których wynurza się pończocha jedwabna, lub w końcu zwykła, ale na przodzie haftowana, lub „à jour“ tkana, no, i trzewiczek popielaty, ciemno liliowy, lub niebieski. Co do dwóch ostatnich musi się nadzwyczaj uważać, by nie dysharmonizowały z całością toalety. Trzewiki białe, jak koronki „point laise“, wyszły już zupełnie z mody.

Co do kapeluszy, to musi tegoroczna moda zadowolnić najkapryśniejsze istoty, bo rozmaitość formy i sposobu przybrania umożliwia wybór według upodobania.

Zarówno, z tyłu mocno podniesiona, głęboko zachodząca na czoło, forma, jak dyskretnie zsuwająca się ku tyłowi, a okazująca falowany rąbek włosów nad czołem, są bardzo wzięte. Wieniec róż, wogóle kwiaty, jakoteż pióra strusie i zwykłe, są jako przybranie bardzo „en vogue“.

Ostatni szczegół stroju, rękawiczki modne, są bardzo oryginalne i przyjemne w noszeniu. Sporządzane z przejrzystej tkaniny jedwabnej, sięgają do łokcia, u góry ozdobione wstawkami wzdłuż ręki idącemi, a zakończone wąziutką koronką.

Jak widzimy, do wykończenia ładnej toalety należy dużo ładnych rzeczy, niekoniecznie jednak wygórowanej ceny — trochę twórczości i fantazyi, dużo smaku w pomyśle, zestawieniu i dobraniu farb, niemniej umiejętności w zastosowaniu fasonu, a wyjdzie strój poprawnie ładny, który tak magicznie podnosi i uwydatnia piękność kobiecą. E. M.

Celem uregulowania nakładu
prosimy o
wczesne nadesłanie prenumeraty.
Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w felietonie naszym powieści Reymonta p. t.:

„Chłopi“

oraz początek zamieszczanej w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.: **„Przed burzą“.**

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

Sprawy miejskie. Wczoraj uchwaliła sekcya skarbowa kredyt w kwocie 1600 koron na odrestaurowanie murów miejskich przy bramie Floryańskiej i dodatkowe kredyta w kwocie 6000 koron na utrzymanie budynków, oraz 2467 koron na wykończenie pewnych robót w szkole św. Floryana. Uchwalenie instalacyj wodociągowych w filii domu kalek przy ulicy Kopernika, kosztem 1530 koron, wypłaty 1472 kor. 53 h. za roboty przedzimowe, wykonane w tymże domu przez budowniczego Grabowskiego i udzielenie pożyczki 200 koron z funduszu dra Dietla Izakowi Ohrensteinowi, zegarmistrzowi, zakończyło posiedzenie sekcyi. Sprawozdanie z lustracyi, dokonanej w wydziale obrachunkowym miejskim, odroczono do następnego posiedzenia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Lea. Na posiedzeniu omówiono sprawę budowy nowych stajen dla koni na targowicy miejskiej, poczem posiedzenie odroczono do czwartku.

Dzisiaj odbyła rewizyę budynków zakładu Talards wyznaczona w tym celu z grona radców miejskich specyalna komisya. Komisya ta, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, znalazła budynki w stanie ogromnego zaniedbania. Po zbadaniu budynków komisya uchwaliła wstrzymać zamierzone adaptacye tych budynków, a przeprowadzić tylko konieczne naprawy, wypracować projekt i kosztorys budowy nowych budynków i przedstawić go Radzie miejskiej do uchwalenia.

Inwentarz teatru miejskiego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta, na którem uchwalono zakupić inwentarz teatralny od dotychczasowego dyrektora teatru miejskiego, p. J. Kotarbińskiego za kwotę 30.000 koron.

Kasa wojskowa na odwachu. Przeróbka zabudowania mieszczącego odwach wojskowy w Rynku głównym, prowadzona od dłuższego czasu, w tych dniach nareszcie została dokonaną, poczem usunięto rusztowania i uprzątnięto gruzy. Przybudówkę i co do budowy i malowidła utrzymano w tym samym stylu, w jakim wybudowany jest cały odwach. Przeprowadzenie kasy wojskowej z Wawelu do wybudowanego dla niej pomieszczenia odbędzie się w dniach najbliższych.

Z okazyi jubileuszu Mikołaja Reya wydał zarząd główny Tow. Szkoły ludowej nader udatnie wykonaną kartę pocztową z podobizną Reya. Pocztówka ta wykonana w formie współczesnych Reyowi druków, przedstawia artystyczną wartość. Podobizna Reya, otoczona obwódką, wykonaną przez art. malarza Maczkowskiego, przedstawia się nader oryginalnie i jest jedynem dotąd wydanictwem kartkowem tego rodzaju. Pocztówka winna znaleść jak najszersze koła odbiorców, a polecić ją można śmiało wszystkim komitetom w kraju, organizującym jubileuszowe uroczystości Reyowskie.

Skład główny w biurze centralnem T. S. L. w Krakowie, ulica Szczepańska 7, a do nabycia niemal we wszystkich handlach papieru w Galicyi, Królestwie Polskiem, Poznańskiem i na Slązku.

Z teatru letniego piszą nam: „Piękna Helena“, z panią Miłowską w tytułowej roli, przedstawioną będzie dziś, w sobotę, po raz drugi. Jutro, w niedzielę, powtórzoną zostanie znakomita opera Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“.

W poniedziałek idzie po raz drugi wesoła operetka „Apajune“, w której po powrocie do zdrowia wystąpi znów ulubienica Krakowa, pani Kliszewska, w swej popisowej roli Natalicy.

We wtorek usłyszymy znów dawno niegranego, a tak niezmiernie lubianego przez naszą publiczność „Posłańca Nr. 6666“, w którym padać będzie efektowny deszcz. W roli barona Staerkera wystąpi p. Kliszewski, artysta dramatu lwowskiego, który przybył znów na kilka występów do Krakowa.

We środę na ogólne żądanie japońska operetka „Gejsza“, z młodziutką panną Brzeską. We czwartek i w sobotę wznowioną będzie sensacyjna operetka Zellera p. t. „Sztygar“, a w piątek po raz trzeci arcydzieło Offenbacha „Piękna Helena“, z p. Miłowską, raz pp. Malawskim, Okońskim i Lelewiczem w głównych rolach.

Z kroniki policyjnej. W Przeworsku przed kilku dniami przytrzymano pewnego podejrzanego mężczyznę, który zameldowawszy się jako Ogiński, hulaszczem życiem zwrócił na siebie uwagę tamtejszych organów bezpieczeństwa. Przy aresztowanym znaleziono zegarek złoty damski „remontoir“, kartkę zastawniczą Kasy oszczędności Nowego Sącza na zastawiony tam łańcuszek złoty i zegarek srebrny, wykładany masą perłową scyzoryk, 50 koron gotówki i rozmaite inne przedmioty. Fotografię Ogińskiego przesłano do Krakowa i tu stwierdzono, że aresztowany jest Stanisławem Stecem, byłym subjektem handlowym, znanym policyi krakowskiej z wielu złodziejskich sprawek. Dochodzenia w sprawie Steca prowadzi rzeszowski sąd okręgowy.

Do krakowskiej policyi zgłosił się agent kompanii przewozowej z Hamburga z pewnym izraelitą, domagając się zajęcia się nim, gdyż izraelita ten z Ameryki został odesłany jako obłąkany. Izraelita ów pochodzi podobno ze Skałatu. Policya odmówiła żądaniu agenta i nakłoniła go do odwiezienia obłąkanego na miejsce pochochodzenia.

Zmiana żony. Sąd podgórski rozpatruje obecnie oryginalną sprawę, która za tło posiada powikłania stosunków małżeńskich dwóch rodzin. Przed sześciu laty niejaki Łopuszański ożenił się we Lwowie z panną posażną, ale natomiast głuchoniemą. Pożycie małżeńskie Łopuszańskich było dobre aż do chwili, kiedy do odnajętego przez nich pokoju wprowadził się z żoną Franciszek Zuckerberg, czeladnik szewski, nienawidzący z zasady „Eleuteryi“. Zuckerbergowa, która uciekała od męża-pijaka do rodziców, starała się w swem strapieniu znaleść pociechę i wkrótce odnalazła pocieszyciela w Łopuszańskim, któremu w tym czasie sprzykrzyło się sześcioletnie pożycie z wiecznie niemą żoną. Pewnego dnia zatem, zabrawszy znaczną ilość gotówki, zniknęli ze Lwowa. Łopuszański i Zuckerbergowa przybywszy do Prokocima w powiecie podgórskim, zamieszkali tam jako nader przykładne małżeństwo i założyli tu sobie za wspólne pieniądze, zabrane Łopuszańskiej i Zuckerbergowi, sklepik. Przez długi przeciąg czasu poszukiwali strapieni Zuckerberg i Łopuszańska, jeden żony, druga męża, wspólnie zaś gotówki, która razem z uciekinierami się ulotniła, aż nareszcie Zuckerberg przypadkowo natrafił na ślad zbiegów, przyjechał do Prokocima i spowodował aresztowanie Łopuszańskiego. Niewierna Zuckerbergowa pogodziła się wkrótce z przebaczającym mężem, który tem łatwiej to uczynił, gdy się dowiedział, że sklepik w Prokocimiu dawał dobre dochody i że w kasie jest z górą 200 kor. gotówki. Łopuszańska również (na migi) przebaczyła mężowi swemu, który zgodził się powrócić do żony, dowiedziawszy się, że Zuckerbergowa już o nim słyszeć nie chce.

Sąd rozstrzygać będzie — po odstąpieniu od oskarżenia Zuckerberga i Łopuszańskiej — tylko sprawę cywilną, ile komu się należy z dorobku pieniężnego Łopuszańskiego i Zuckerbergowej.

Sluby. Dzisiaj w kościele św. Mikołaja we Lwowie odbył się ślub p. Stanisława Birtusa, kupca krakowskiego, z panną Maryą Tysowską.

Dzisiaj odbył się w klasztorze Braci Mniejszych w Leżajsku pod Przeworskiem ślub panny Jadwigi Estkowskiej, córki pp. Józefowstwa Estkowskich z W. Ks. Poznańskiego, z p. Stanisławem Kremerem, chemikiem technologicznym cukrowni w Przeworsku, synem adwokata dra Józefa Kremera, a wnukiem znakomitego filozofa, estetyka i historyka sztuki ś. p. Józefa Kremera.

Do gimnazyum polskiego w Cieszynie przyjęto przed wakacyami na podstawie wyników egzaminu wstępnego 31 uczniów. Przy tej sposobności z powodu wiadomości o egzaminie dojrzałości w gimnazyum polskiem w Cieszynie, zamieszczonej przez nas przed kilku dniami w kronice, oświadczamy na życzenie dyrekcyi tegoż zakładu, iż wiadomość ta nie od niej pochodzi.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych w Zakopanem zawiadamia, że druga dwutygodniowa serya ich rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek, t. j. 31 b. m. i obejmie wykłady: St. Karpowicz: Zasady wykształcenia ogólnego, godzin 8; Marcin Ernst: Budowa fizyczna słońca i planet, godzin 8; Z. Heryng: Logika ekonomii, godz. 8; W. Feldman: O Henryku Ibsenie, godz. 6; W. Narkiewicz Jodko Demokracya w nowoczesnym prawie państwowem, godz. 6; H. Monat: O Juliuszu Słowackim, godz. 9. Wykłady odbywać się będą w sali hotelu „Morskie Oko“, z wyjątkiem sobót i niedziel, codziennie między godz. 8 rano a 1 popołudniu.

Serya trzecia i ostatnia trwać będzie od 15 do 26 p. m.; wykładać w niej będą: L. Krzywicki, B. Łepki, A. Mahrburg, K. Minkiewicz, L. Silberstein, J. Sioma, J. Siepielewicz i St. Dutkiewicz.

Wszelkich informacyj udziela Biuro T. W. K. W. w Zakopanem, Krupówki 45 od godz. 8 do 1 popołudniu.

O polską szkołę! W Zakopanem wydano odezwę, wzywającą na wiec powszechny, który odbędzie się tamże w poniedziałek 31 bm. o godz. 4 po południu w sali hotelu „Turystów“. Odezwa podpisana jest przez kilkadziesiąt osób ze świata politycznego, literackiego, dziennikarskiego i nauczycielskiego. Odezwa stwierdza, że „szkoła rosyjska w Królestwie Polskiem nie istnieje“, że „naród polski uchwalił jej zniesienie“.

„Uchwalił czynnym protestem młodzieży, uchwalił głosami rodziców, którzy akcyę dzieci podjęli i z nią się zsolidaryzowali“.

W dalszym ciągu odezwa głosi, że „powrót młodzieży do szkoły rosyjskiej byłby aktem niewiary narodu w prawomocność żądań swych, byłby zwątpieniem, słabością lub zdradą, zmarnowaniem ofiary młodzieży, występującej przeciw szkole rosyjskiej, byłby złamaniem charakteru moralnego młodzieży, a powrót młodzieży do szkoły rosyjskiej za sprawą rodziców, podkopałby znaczenie moralne rodziny w Polsce. Wobec tego, że szkoły rosyjskiej już niema, wszelkich sił użyć potrzeba, by stworzyć własną szkołę, wyzyskać wszelkie środki, jakie w kierunku nauczania społeczeństwo nasze rozwinąć może i dowieść, że lata klęsk nie starły z nas nietylko siły oporu, lecz i siły twórczej“.

Postulaty i hasła, zawarte w powyższej odezwie, będą przedmiotem obrad wiecu.

Z Wieliczki piszą nam: Wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa karna przeciw Aleksandrowi ks. Radziwiłłowi o obrazę honoru i czynną zniewagę, popełnioną na osobie kaprala policyi miejskiej, Jarosika. Książę zasądzony został na karę aresztu przez 27 dni, ewentualnie zapłacenie grzywny w kwocie 1350 koron. Oskarżonego bronił dr Łachecki z Krakowa.

W tutejszych kołach obywatelskich powstała myśl założenia prywatnego seminaryum żeńskiego. Założenie tak potrzebnego w tych stronach zakładu naukowego, zależeć będzie od dostatecznej liczby zgłaszających się uczenic.

Lekceważenie podróżnych przez kolej. Jeden z obywateli donosi nam o następującym wypadku, charakteryzującym postępowanie niektórych urzędników kolejowych wobec podróżnych:

We środę rano, dnia 19 b. m., jechałem z Wielkich Dróg w stronę Oświęcima. Udałem się więc do kasy osobowej chcąc kupić bilet drugiej klasy, daremnie atoli czekałem, gdyż „okienko“ było zamknięte. Idąc za radą jakiegoś kolejarza zacząłem gwałtownie stukać, gdyż pociąg za 2 minuty miał odjeżdżać. Nabrawszy przekonania, że urzędnika albo nie było, albo spał, pobiegłem do wagonu bez biletu. Tam zjawia się konduktor i starał się przekonać mię, że to stało się z mojej winy, oświadczając, że zapłacę t. zw. „Nachzahlung“.

Ponieważ mam na to świadków, że minutę przed odjazdem pociągu odszedłem od kasy nie otrzymawszy biletu, pytam więc Świetnej Dyrekcyi kolei państwowej, kto właściwie powinien zapłacić „Nachzahlung“, czy odnośny kasyer, czy jego posługacz, że go nie zbudził, czy — co najbardziej oburzającem a zarazem śmiesznem jest — podróżny?

Teatr poznański w Krynicy daje dnia 31 bm. za założenie polskich szkół ludowych w polskich gminach na Slązku, zagrożonych przez niemczyznę, specyalne przedstawienie. Odegranym zostanie piękny utwór Sewera, odpowiedni na ten cel, p. tyt. „Dla świętej ziemi“. Sądzimy, że kuracyusze w Krynicy tłumnie pospieszą w dniu tym do teatru, aby tym sposobem zamanifestować swoje uczucia patryotyczne i złożyć podatek na cel tak piękny i szlachetny.

Smierć od pioruna. Podczas gwałtownej burzy we wtorek piorun zabił w Wołowicach Władysława Bębenka, 18-letniego parobka, służącego u gospodarza Sowieńskiego. Sam gospodarz Sowieński, o którego śmierci mylnie doniesiono, nie poniósł żadnego obrażenia od pioruna.

S. p. Adam hr. Skrzyński. Eksportacya zwłok posła sejmowego i marszałka powiatu Gorlice ś. p. Adama hr. Skrzyńskiego z kaplicy dworskiej w Kobylance do kościoła parafialnego tamże rozpocznie się dnia 31 b. m. o godz. 10 rano.

Ostrożnie z terpentyną. Straszny wypadek wydarzył się onegdaj w kasynie wojskowem w Przemyślu. Oto podczas sporządzania masy do podłogi w kuchni kasyna eksplodowała nagle terpentyna, wzniecając pożar w całej kuchni, w której znajdowało się dwoje dzieci posługaczki Ambrożykowej. Chłopiec 10-letni zginął na miejscu, dziewczynka zaś 12-letnia, odstawiona do szpitala, zmarła po kilku godzinach. Żołnierze, którzy przybiegli na pomoc płonącym dzieciom i gasili pożar, również doznali bardzo bolesnych poparzeń.

Ze świata.

Z Warszawy. Ani jeden dzień nie mija obecnie w Warszawie bez jakiegoś, mniej lub więcej krwawego zamachu. Znowu wczoraj wieczorem w jednym z domów przy ulicy Nowiniarskiej odbywało się zebranie właścicieli składów węglowych. Po skończeniu obrad dwaj uczestnicy zebrania napadnięci zostali przez kilku nieznajomych ludzi. Rozległy się strzały, błysły noże. Jeden z węgiarzy, 38-letni Aron Tonchin, otrzymał ranę postrzałową w szyję, drugi, 42-letni Franciszek Zieliński, kilka ran nożowych.

Bezrobocia w okolicach Powiśla trwają w dalszym ciągu. Oprócz zupełnie nieczynnych większych fabryk Lilpopa, Rau i Loewensteina, K. Rudzkiego i S-ki, Rohna i Zielińskiego, J. C. H. Blunka, wczoraj przerwano prace w kilku mniejszych zakładach mechanicznych. W fabryce Handkiego, trwające od tygodnia już w jednym z oddziałów fabrycznych nieporozumienia rachunkowe dotychczas nie zostały jeszcze zakończone. Część robotników do pracy nie stawiła się.

W fabryce K. Rudzkiego robotnicy, podobnie jak i w fabryce Lilpopa, gromadzą się codziennie na dziedzińcu i wyczekują również na wynik rokowań, które według wszelkiego prawdopodobieństwa już w tych dniach doprowadzą do pożądanych rezultatów. W garbarni Pfeifra i Szlenkera wczoraj częściowo zakończono bezrobocie.

Również na prowincyi trwają bezrobocia. „Gazeta Radomska“ donosi, że w Solcu od paru dni zastrejkowali na Wiśle robotnicy, pracujący na krypach; żądają oni doprawienia warunków płacy, wobec czego ruch spławny ustał, kursują tylko parostatki. Również robotnicy, zajęci przy robotach kanalizacyjnych warszawskich, zaprzestali pracy. Przerwa w robotach naraża miasto na duże straty, albowiem w wielu miejscach przy kopaniu natrafiono na wody zaskórne, które obecnie niszczą wykopy i rujnują roboty już wykonane. Wczoraj zastrejkowali pracownicy w warsztatach różnych specyalności rękodzielniczych w dzielnicy nalewkowskiej, oraz robotnicy w warsztatach złotniczych i w kilku zakładach fotograficznych.

Z Mińska. Do pism warszawskich donoszą z Mińska, że ogół tamtejszych obywateli narodowości polskiej z niecierpliwością oczekuje przybycia teatru polskiego, który pod dyrekcyą Juliana Myszkowskiego ma zjechać tam za kilka dni. W Mińsku nie było polskich przedstawień od lat 40.

W mieście pojawiło się już kilka szyldów polskich. Dziwna rzecz jednak, iż wiele jeszcze polskich firm nie spieszy się wcale, aby skorzystać z danego prawa i sporządzić szyldy w dwóch językach. Klepsydry tylko są już wyłącznie polskie. Afisz, oznajmujący też o przyjeździe w sierpniu trupy Myszkowskiego do Mińska, był wydrukowany po polsku i po rosyjsku. Dopiero teraz w miejscowych drukarniach pojawiły się czcionki polskie, które od dawien dawna były stąd całkiem wycofane.

Tłumne przejście na katolicyzm dokonywa się w dalszym ciągu. W dekanacie mińskim około 25.000 przeszło na łono Kościoła katolickiego.

Doraźne egzekucye. Wobec bezsilności władz rosyjskich, społeczeństwo w Królestwie Polskiem, zwłaszcza sfery robotnicze, coraz częściej uciekają się w szukaniu sprawiedliwości do doraźnych egzekucyj, wymierzanych na różnego rodzaju przestępcach. Onegdaj na przystanku Włochy pod Warszawą tłum, złożony z kilkudziesięciu robotników, dokonał strasznego sądu doraźnego na robotniku Brigercie, który wieczorem dopuścił się zbezczeszczenia kobiety, mieszkanki Włochów, gdy wracała do domu szosą z Woli. Dowiedziawszy się z ust nieszczęśliwej o znęcaniu się nad nią Brigerta, tłum odszukał go w budce stróża nocnego w polu i przyprowadził do ofiary. Gdy kobieta poznała napastnika, tłum wymierzył mu karę, bijąc go niemiłosiernie. Gdy Brigert nie dawał już znaku życia, zawleczono go do glinianki i tam porzucono. Najutrz znaleziono w wodzie zwłoki Brigerta ze zmiażdżoną głową.

Zamach na komisarza policyi. W miasteczku Krzesławce, w gubernii witebskiej, na miejscowego komisarza policyi, Szczypielnikowa, rzucono na ulicy bombę. Bomba eksplodowała i zraniła ciężko komisarza w rękę, nogę i brzuch. Na 2 tygodnie przed wypadkiem właściciel domu, w którym mieszkał komisarz, otrzymał anonim, uprzedzający go, aby wieczorem nie siadywał z komisarzem na ganku, gdyż przypadkiem może być zabitym.

Z tragedyj wojennych. W Kijowie zmarł w szpitalu wskutek ran kapitan sztabu III. wschodnio-sybirskiego pułku saperów, Karpow. Brał udział w bitwie pod Mukdenem; raniony w niej, został przewieziony do Kijowa i tu się leczył. Młoda, 20-letnia żona jego, która go pielęgnowała, dowiedziawszy się o śmierci męża, udała się do drugiego pokoju i wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie.

Międzynarodowy kongres prasy. Uzupełniając wczorajsze nasze doniesienie o przebiegu obrad międzynarodowego kongresu dziennikarzy, dodajemy, że sprawę wypowiadania zajęcia referowali Wilhelm Singer z Wiednia i Jerzy Schweitzer z Berlina. Obydwaj referenci podnieśli konieczność stworzenia pewnych norm co do wypowiadania zajęcia współpracownikom ze strony wydawnictwa dziennika, żeby sądy miały podstawę do sprawiedliwej judykatury. Obaj referenci omawiali zwłaszcza sprawę złośliwego wypowiadania ze strony wydawców, które często dziennikarzom przynosi moralną i materyalną szkodę. Kongres na wniosek referentów uchwalił, ażeby referenci zebrali istniejące w rozmaitych krajach co do tej sprawy ustawy i zwyczaje, a materyał zebrany przedłożyli kongresowi w przyszłym roku.

Żywą dyskusyę wywołało odbieranie pocztowego debitu dziennikom i wydalanie korespondentów. Kongres uchwalił protest przeciwko tego rodzaju ograniczaniu wolności prasy. Wreszcie uchwalił kongres rezolucyę przeciwko zatrudnianiu po redakcyach bezpłatnych współpracowników, czyli tak zwanych woluntaryuszów.

Dnia 27 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu. Ze strony rozmaitych uczestników kongresu pojawiły się zaproszenia, ażeby w r. 1906 kongres odbył się w Medyolanie, Marsylii, albo w Bukareszcie. Bergougnan z Paryża postawił wniosek, ażeby stały komitet kongresu sam oznaczył miejsce przyszłego zjazdu. Po uchwaleniu tego wniosku wydawca „Tempsa“, Hebrard, wygłosił mowę pożegnalną. Odbyły się jeszcze tylko wybory do prezydyum. Jednogłośnie zostali wybrani: Wilhelm Singer z Wiednia prezydentem, Hebrard z Paryża, Schweitzer z Berlina, Magiorono-Ferraris z Rzymu i Secretow ze Szwajcaryi wiceprezydentami, Wiktor Taunnay generalnym sekretarzem, Janzon sekretarzem.

Kongres syonistów rozpoczął swoje obrady w Bazylei. Przewodniczący dr Maks Nordau w mowie powitalnej podniósł wysoko zasługi zmarłego w ubiegłym roku Teodora Herzla, twórcy ruchu syonistycznego.

Pierwsze posiedzenie zajmowało się sprawą kolonizacyi przez żydów wschodniej Afryki. Angielscy delegaci energicznie domagali się, ażeby kongres prosił Anglię o wyznaczenie dla osiedlenia się żydów innego terytoryum w Afryce, a nie Ugandy, która się do takiej akcyi nie nadaje. Delegaci z Rosyi żądali, ażeby kongres uchwalił kolonizacyę Palestyny wedle pierwotnego planu. Dyskusya była tak namiętną, że przewodniczący przerwał ją na 3 godziny.

Balonem do bieguna północnego. W Paryżu budzi obecnie nie małą sensacyę śmiały zamiar znanego żeglarza powietrznego, Marcillaca, który, wstępując w ślady Andrégo, zamierza dotrzeć do bieguna północnego balonem.

Właśnie 11 sierpnia b. r. upływa 8 lat, jak szwedzki inżynier André z dwoma towarzyszami Strindbergiem i Fränklem podjął szalenie odważną próbę dotarcia do bieguna północnego balonem. Jaki los spotkał śmiałych podróżników, gdzie dotarli, lub gdzie zginęli — dotychczas nie wiadomo. Przykład Andrégo nie przestrasza jednak Marcillaca, sądzi on, że przy zachowaniu pewnych ostrożności zdoła szczęśliwie dokonać przedsięwzięcia. Balon Marcillaca zaopatrzony będzie w motor, wytwarzający siłę na 25 dni. Motor ten będzie jednak tylko wtedy w ruch puszczony, gdyby nie było wiatru, lub gdyby balon wskutek przeciwnego wiatru zbaczał z obranego kierunku. Marcillac skonstruował mnóstwo nowych przyrządów i instrumentów do podróży powietrznej, jak: „Thernagen“, który będzie działał przeciw szkodliwemu wpływowi zimna polarnego na powłokę balonu, nowy przyrząd do wypuszczania gazu, dalej aparat, za pomocą którego balon utrzymywać się może na powierzchni wody, w razie gdyby wpadł w morze i w. in. Smiały aeronauta zabiera również aparat do telegrafu bez drutu, za jego pomocą zamierza znosić się ze Szpicbergiem, skąd ma nastąpić wzlot balonu. Jako balast zostaną użyte artykuły żywności. Koszta wyprawy wraz z balonem i przyrządami obliczono tylko na 90.000 franków, które Marcillac ma nadzieję wkrótce zebrać.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
W niedzielę: „Straszny dwór“.
W poniedziałek: „Apajune, duch wodny“.
We wtorek: „Posłaniec nr 6666“.
W środę: „Gejsza“.
W czwartek: „Sztygar“.
W piątek: „Piękna Helena“.
W sobotę: „Sztygar“.

Teatr powszechny popularny w Krakowie. W niedzielę 30 lipca dwa przedstawienia: o godzinie 3-ej po południu: „Biedna dziewczyna“, o godzinie 8-ej wieczorem: „Mąż teatralny“.

Z kalendarza. W niedzielę 30 lipca: Kunegundy królowej polskiej; w poniedziałek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.; we wtorek 1 sierpnia: Piotra w okowach i Fausta.

Wschód słońca 30 lipca o godzinie 4 min. 08, zachód o godz. 7 m. 24; długość dnia godzin 15 m. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 lipca termometr doszedł od 18·8 do 28·2 C.; barometr opadał.

Dnia 29 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 20·7 C.; zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 29 lipca: pogoda, upał, częściowe zachmurzenie; dążność do tworzenia się wieczorem lokalnych burz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z teatru.** „Straszny dwór“ — odśpiewany wczoraj przez sympatycznych gości lwowskich — ściągnął wczoraj licznych słuchaczy do widowni teatru letniego. Obsada partyj była, o ile kadry operetkowe na to pozwoliły, możliwie najlepsza i najodpowiedniejsza. Stefana śpiewał p. Malawski, a śpiewał go ku zadowoleniu obecnych, składających kilkakrotnie w ciągu wieczora dłonie do oklasków dla sympatycznego artysty i dzielnego tenora, dźwigającego na swych niezmęczonych barkach cały repertoar lwowskiego zespołu. — Dobrego partnera miał w p. Paszkowskim, również dzielnym i sumiennym śpiewaku, który partyę Zbigniewa gra i śpiewał bez zarzutu. — Towarzysza obu bohaterów opery Moniuszkowskiej, Macieja, odtworzył p. Fedyczkowski, artysta, pracujący z wielkim pożytkiem dla sceny lwowskiej na swem skromnem stanowisku. Tak przywykliśmy przez lat 20 do ruchliwego staruszka, jakim był zawsze w tej partyi niezapomniany Kiczmann — że Maciej p. Fedyczkowskiego był jakby nową figurą w operze i świeżą partyą w partyturze. Fedyczkowski postać tę pojął, jako dobrego towarzysza szlachciców i jako służbistego żołnierza. Grał swobodnie, śpiewał bez zarzutu, dając zespołom, w których brał udział, wyborną, silną, a przedewszystkiem czystą i w intonacyi pewną podporę. — Stolnikiem był p. Okoński, który nietylko każdym swym występem, lecz każdą aryą zyskuje coraz szersze koła wielbicieli i coraz zasłużeńsze uznanie. Posiada on tyle cennych przymiotów, że możnaby go śmiało zaliczyć do grona dobrych śpiewaków operowych ze względu na pospolitą piękność głosu o nader obszernej skali. Poza ilością głosowego materyału i jego jakością posiada p. Okoński wyrównaną w całym obszarze skali technikę, która pozwala mu naginać głos w kierunku dowolnym, stosownie do nastroju muzyki i wymagań sytuacyi. W chwilach wymagających siły grzmi tedy głos ten potęgą, dając piękne barwy, tudzież lity dźwięk; w chwilach zaś rzewności wymagających, ujmuje swym pięknym

mezza-voce. Artysta może dowolnie zmieniać kolor dźwięku głosowego i regulować jego siłę. Co się tyczy aktorskiej gry, to p. Okoński jest poważnym, czującym i myślącym artystą. Taką jak jego postać Stolnika nie często spotyka się w „Strasznym dworze“. — Skołubę śpiewał p. Jeloński, zbierając za pieśń o zegarze oklaski, Damazego zaś dosadną grą wysuwał na pierwszy plan p. Jaroński.

Partye kobiece spoczywały w rękach pań: Kasprowiczowej, Łopatyńskiej i Okońskiej. Pierwsza była „stryjenką“, jakby wyciętą ze starego konterfektu, a śpiewała, jak zawsze, z artystyczną miarą i wybornem zrozumieniem. — Hanna znalazła przedstawicielkę doskonałą, bo obdarzoną głosem słowiczym. — Partya Jadwigi zaś nastręczyła p. Okońskiej sposobność, szczególniej w dumce, do popisania się niewielkim lecz pięknym i dobrze postawionym głosem, tudzież wyraźną wymową i dobrem frazowaniem.

Chóry ujmowały pewnością intonowania, czystością brzmienia, swobodą i składnością, zjednując wraz z orkiestrą chlubne uznanie swemu kierownikowi, p. Słomkowskiemu.

Reżyserya i wystawa były bez zarzutu.

St. Bursa.

— **Nowa opera polska.** Możemy podzielić się dziś z czytelnikami wiadomością, która niewątpliwie żywo zainteresuje nasz świat artystyczny. Dyrektor konserwatoryum krakowskiego dr Władysław Żeleński wykończył w tych dniach swą najnowszą operę p. t. „Stara baśń“, nad którą pracował od lat kilku. Najnowsze dzieło twórcy „Konrada Wallenroda“ obejmuje cztery akty. Libretto wyszło z pod pióra śpiewaka Aleksandra Bandrowskiego. Zdaniem znawców, którzy dzieło słyszeli, „Stara baśń“ pod względem inwencyi muzycznej, melodyjności i kunsztownego harmonicznego opracowania zajmie naczelne miejsce wśród dotychczasowych dzieł Żeleńskiego i na pełne powodzenie liczyć może. Dyrekcya teatrów rządowych w Warszawie czyni starania o prawo wystawienia opery Żeleńskiego.

— **Nieznana rzeźba Wita Stwosza w Włocławku.** Czasopismo „Echa Płockie i Łomżyńskie“ przynosi opis znajdującego się w katerze włocławskiej nagrobka biskupa włocławskiego Piotra z Bnina, wzniesionego w r. 1493 przez Kallimacha. Zdaniem prof. Sokołowskiego i Kopery, jest to dzieło sztuki włoskiej, a przypisują je Witowi Stwoszowi. Nagrobek jest mało znany, z powodu trudności zdobycia dokładnej reprodukcyi. Pomnik jedną stroną przyparty do ściany kościelnej, ma kształt sarkofagu, którego wierzchnia płyta przedstawia zmarłego biskupa w płaskorzeźbie i jest pod kątem ostrym ku środkowi kaplicy pochylona. Grobowiec ten, podobnie, jak grobowiec Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu i Zbigniewa Oleśnickiego w Gnieźnie, roboty Stwosza, jest z marmuru czerwonego.

Pomnik wykonany jest z marmuru salcburskiego, najobficiej podówczas do Krakowa, w którym był niewątpliwie wykonany, sprowadzanego. W grobowcu tym na uwagę zwłaszcza zasługują dwie części: wierzchnia płyta i przód tumby.

Górna część przedstawia zmarłego biskupa, w płaskorzeźbie, leżącego w pontyfikalnym stroju, z książką na piersiach w ręce prawej, a pastorałem w lewej. Strój spada w bogatych fałdach, z pod których widać kawałek stopy. Głowa biskupa o rysach tchnących powagą, w bogato kamieniami sadzonej infule, spoczywa na poduszce, ozdobionej po rogach chwastami. W dolnych rogach płyty, także z herbem Łodzia z prawej, a Leszczyc z lewej strony, u stóp biskupa — przód przedstawia dwie figury, trzymające napis:

Petro de Bnino vladislaviensi pontifici religioso et sapienti positum procuratione Callimachi experientis amici concordissimi.

Anno MCCCCLXXXIII.

„Piotrowi z Bnina, biskupowi włocławskiemu, kapłanowi bogobojnemu i mądremu, staraniem Kalimacha, przyjaciela najzgodniejszego roku 1493“.

Na bocznych ścianach mieszczą się tarcze z herbami: Łodzia i Leszczyc.

Dział ekonomiczny.

✂ **Dostawa obuwia i wyrobów rymarskich.** Ministerstwo wojny rozpisuje na rok 1906 dostawę obuwia i wyrobów rymarskich z przeznaczeniem wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnosić należy na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też wszelkich informacyj i druków udziela bezpłatnie. — Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 7 września b. r.

✂ **Kolej Tarnów-Szczucin.** „Wiener Ztg“ ogłasza ustawę o współudziale państwa w budowie kilku kolei żelaznych, między innemi kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28/7 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 155 sztuk, b) jałownika 117 sztuk, c) cieląt 300 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 146 sztuk. Razem 718 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 76 kor., woły opasowe po 76 do 84 kor., krowy po 62 do 72 kor., buhaje po 76 do 84 kor., cielęta po 55 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 27 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 148 kor. nierogaciznę chudą po 144 do 148 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 610 sztuk, a na eksport bydła rogatego 74 sztuk, nierogacizny 84 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 28-go lipca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 18·—. Pszenica czerwona i żółta od 17·10 do 18·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·—. Żyto węgierskie od 14·60 do 15·—. Jęczmień na krupy od 13·30 do 13·80. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 12·70 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·— do 16·60. Kukurydza od 15· do 17·20. Groch od 18·— do 22·—. Fasola od 24·— do 40·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 22·5 do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —.—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 5·— do 5·40. Siano od 4·40 do 6·20. Koniczyna pastewna od 6·40 do 7·—. Ziemniaki od 6·— do 6·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masła za 1 klg. od 1·60 do 2·—. Masła za garniec od 5·80 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 lipca.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych. We wczorajszem zebraniu komitetu wystawy uczniów rękodzielniczych wzięli udział delegaci Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej i Izby przemysłowo-handlowej. Przewodniczył prezes Ciuchciński. Uchwalono jako ostateczny termin otwarcia tej wystawy dzień 17 września. Protektorem wystawy wybrano jednomyślnie prezydenta miasta Michalskiego.

Strejk robotników budowlanych. Strejkujący robotnicy budowlani odbyli wczoraj, jak zwykle, o godzinie 4 po południu zgromadzenie w hali muzycznej na placu powystawowym. Między innemi, uchwalono zwrócić się do posłów do parlamentu, aby sprawę obecnego strejku budowlanego we Lwowie wytoczyli przed forum Izby poselskiej. — Po zgromadzeniu komitet strejkowy rozdzielał między robotników chleb. Następnie udano się do miasta w pochodzie, który, przybywszy wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych ulicą Racławicką, św. Zofii, Zyblikiewicza, św. Mikołaja i Akademicką, zatrzymał się pod kolumną A. Mickiewicza, skąd po przemówieniu dra Wyrostka, spokojnie udano się do domów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ruch strejkowy w Rosyi znów się szerzy a równocześnie coraz groźniejszy charakter przybiera w kilku guberniach ruch agrarno chłopski.

Ogólne wrzenie podtrzymują tysiące odezw, rozrzucanych przez stronnictwa rewolucyjne, które jawnie i otwarcie wzywają już do gwałtów i walki. W jednej z tych odezw powiedziano, że robotnicy przychodzą dziś do władz nie z obrazami świętych lub z chorągwiami cerkiewnemi, lecz z groźnie wzniesionemi bombami, i że tylko ogólna rewolucya przynieść może Rosyi zbawienie.

Nowy kongres ziemstw ma się odbyć już w sierpniu. Ogólne panuje zaciekawienie, czy rząd będzie miał odwagę zastosować względem tego kongresu świeżo wydany zakaz wszelkich narad i zgromadzeń politycznych.

Podane poniżej urzędowe sprawozdanie o rozruchach, w Niżnym Nowgorodzie, zawiera szczegóły, którym trudno dać wiarę. Jeśli zaś motłoch uliczny rzeczywiście rzucił się tam na demonstrantów politycznych, za pewnik uważać można, że było to dziełem policyi, Wnosić to już zresztą można z tej okoliczności, iż wojsko tam bynajmniej nie przeszkadzało mordowaniu demonstrantów.

Pogłoska o rzekomej ucieczce generał gubernatora warszawskiego, Maksymowicza, utrzymuje się w prasie niemieckiej, dziś zaś pojawia się w nowej, jeszcze bardziej sensacyjnej formie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 lipca).

Walka o język polski.

Warszawa. Inżynier Karpiński, zastępca dyrektora kolei kaliskiej, otrzymał od generał-gubernatora Maksymowicza rozkaz opuszczenia Królestwa do 24 godzin z powodu, że używał w służbie języka polskiego i w tym języku wydawał rozkazy podwładnym.

Jan Dunikowski, pisarz gminny w Łazach, usunięty z urzędu na rozkaz gubernatora za „nieprawomyślność“, został obecnie obrany przez chłopów wójtem tej wsi. Gubernator kazał mu na to opuścić granice Królestwa do trzech dni.

Bomba na torze kolejowym.

Warszawa. (Watk.) Na 29-tej wiorście toru kolei warszawsko-wiedeńskiej, w pobliżu stacyi Grodzisk, znaleziono bombę, którą ktoś podłożył na kilka minut przed nadejściem pociągu. Bombę odesłano do Warszawy do zbadania.

Sensacyjne pogłoski.

Poznań. „Bromb. Ztg“ otrzymała wiadomość, że generał-gubernator Warszawy Maksymowicz uciekł nie z obawy przed zamachami, lecz z powodu wykrycia nowej milionowej defraudacyi funduszów państwowych.

Nowy kongres ziemstw.

Moskwa. Nieustający komitet kongresu ziemstw rozesłał już zaproszenia na nowy kongres, który ma się odbyć w sierpniu. Na kongres ten zaproszono znów reprezentacye dum większych miast, dalej delegatów włościańskich, po dwóch z każdej gubernii, wreszcie niektóre organizacye liberalne.

Ruch strejkowy w Rosyi.

Petersburg. Ruch strejkowy w Rydze wzmaga się, a równocześnie szerzy się w groźny sposób ruch chłopsko-agrarny w sąsiednich okręgach Liwlandyi. W kilku miejscach wybuchł prawdziwy **bunt** chłopski. **Chłopi zdzierali portrety cara i deptali je nogami.** Wojsko i policya są bezsilne Z Rygi wyruszyły na prowincyę dnia 27 b. m. zastępy robotników, aby bronić obywatelstwo przed ewentualnemi gwałtami ze strony policyi i wojska. W Rydze wybuchł 28 ogólny strejk fabryczny.

Petersburg. Z Władykaukazu nadchodzą wieści o groźnych rozruchach chłopskich. Strejk kolejowy trwa tam już od kilku dni bez przerwy. Komunikacya przerwana.

Rozruchy antisemickie.

Kiszeniew. (Watk.) W miejscowości Ryszkanach przyszło do zaburzeń antiżydowskich z powodu jakiegoś zajścia między żołnierzem a żydem. Chłopi ujęli się za żołnierzem. Przy rozruchach kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Zabójstwa polityczne.

Petersburg. W Pjatygorsku na Kaukazie zamordowano milionera i właściciela kopalń, Szachmarana. Sprawcy zbrodni zbiegli.

Krwawe rozruchy w Niżnym Nowgorodzie.

Petersburg. Departament policyi ogłasza w „Prawit. Wiestniku“ następujący komunikat o zajściach w Niżnym Nowgorodzie dn. 23 i dwóch następnych: „Rozruchy wywołali strejkujący robotnicy warsztatów Sormowa i kilka innych fabryk, do których się przyłączyło kilku urzędników ziemstw. Policya kilkakrotnie udaremniła próby demonstrantów, mające na celu połączenie wszystkich grup. Demonstranci przeszkadzali pracującym. Dnia 23 wieczorem połączyli się strejkujący i urządzili pochód, mimo iż kilkutysięczny tłum handlarzy, rękodzielników i robotników chciał demonstracyi tej przeszkodzić (?). Ze strony strejkujących dano strzał, co wywołało wśród ludności jeszcze większe wzburzenie przeciw demonstrantom, którzy uciekali we wszystkich kierunkach.

Na placu Ostrowskiego rozegrały się dzikie sceny. Na ulicy i w domach bito(?) robotników, sprawców rozruchów. Ponieważ te sceny rozegrały się w kilku punktach miasta i ludność była bardzo wzburzoną, tak że chciała aresztowanych demonstrantów zlynchować, przywrócenie porządku stało się bardzo utrudnionem. Na razie stwierdzono, że aptekarz Heinze, który podburzał demonstrantów i dał pierwszy strzał, został zabity, a 27 osób poraniono. Demonstrantom odebrano 8 rewolwerów. Dnia 24 demonstranci ponowili ekscesy i zabili 4 osoby a 13 zranili. Dnia 25 nie powiodły się usiłowania demonstrantów pozyskania robotników portowych. Ci zabili wysłańców strejkowych i strzelali do innych robotników. W bójce 6 osób zginęło, 13 poraniono. Do szkoły warsztatu Sorunowa, gdzie umieszczono wojsko, rzucono bomby, przyczem 17-stu ekscedentów zginęło.

Wojna czy pokój.

Japończycy oczyszczają wyspę Sachalin z oddziałków rosyjskich, które, będąc zbyt słabemi ażeby stawić opór, cofają się, paląc i niszcząc wszystko za sobą. Rząd rosyjski nie liczył się wcale z możliwością wyprawy japońskiej na Sachalin i wcale się o tę wyspę nie troszczył. Rosyjskie oddziały puściły z dymem całe najzamożniejsze okolice.

Japończycy starają się dlatego jak najrychlej uporać z okupacyą Sachalinu, że chcą przedewszystkiem wobec rokowań pokojowych mieć korzystny „fait accompli“, a powtóre z tego powodu, że stosunki klimatyczne tylko przez krótki czas umożliwiają tam operacye wojenne. Zatoka Tatarska taje dopiero w maju, a kry lodowe na północnych wybrzeżach wyspy zjawiają się często jeszcze w sierpniu. Ku końcowi września rozpoczyna śnieg padać i odtąd zima północna szybko rozpościera swoje panowanie nad całą wyspą. Podczas ciepłych miesięcy panuje często mgła, która utrudnia w wysokim stopniu żeglugę. Skutkiem tego pora dla większych operacyj wojennych lądowych i morskich na Sachalinie trwa zaledwie przez czerwiec, lipiec i sierpień. Jeżeli tedy Japończycy chcą nietylko zająć Sachalin, ale zaprowadzić tam administracyę swoją i przygotować się na przezimowanie, to w takim razie muszą rzeczywiście spieszyć się.

Na stałym lądzie azyatyckim obustronne stanowiska nie zmieniły się. — „Local Anzeiger“ otrzymał tylko niesprawdzoną dotąd wiadomość, że połączenie morskie z Władywostokiem jest przecięte i że nad Tumenem posiadają Rosyanie 10.000 ludzi.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 29 lipca).

Oblężenie Władywostoku.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Japońska flota blokuje obecnie Władywostok. Inne japońskie eskadry znajdują się koło wybrzeży Sachalinu, Syberyi i Korei.

Rokowania.

Nowy Jork. (Biuro Reutera.) Japoński delegat pokojowy Sato oświadczył wobec kilku sprawozdawców: Japonia gotową jest do zawieszenia broni dopiero po zbadaniu pełnomocnictw delegatów rosyjskich, co będzie prawdopodobnie pierwszem zadaniem konferencyi, która od tego swe prace zacznie. Sato oświadczył dalej, że delegaci japońscy mają nieograniczone pełnomocnictwo, a umowę przez nich zawartą podpisze tylko cesarz.

Nowy sojusz japońsko-angielski.

Londyn. Nowy traktat japońsko-angielski, ścieśniający jeszcze sojusz obu tych państw, zostanie podpisany w tych dniach.

Nowy minister wojny.

Petersburg. Zawiadowca ministerstwa wojny gen. Rödiger został zamianowany ministrem wojny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 lipca.

Wiedeń. Minister wojny Pittreich powrócił z Ischlu.

Nowy występ Wilhelma II.

Paryż. Dziennik „Temps“ otrzymał sensacyjne doniesienie z Wiednia. Wedle tego doniesienia podczas zjazdu cara z cesarzem niemieckim na Bałtyku, cesarz Wilhelm wysłał do cesarza Franciszka Józefa depeszę, w której zapewniał cesarza austryackiego o wierności Niemiec dla przymierza z Austryą. Cesarz niemiecki wspomniał w depeszy także o przyczynach zjazdu, a mianowicie, że celem jego ma być utrzymanie pokoju w Europie pod hegemonią trójprzymierza, a zwłaszcza Niemiec i Austryi. — Cesarz Franciszek Józef miał odpowiedzieć za pomocą bardzo przezornej depeszy, która była tylko parafrazą depeszy cesarza Wilhelma.

Inne pogłoski podają, że car Mikołaj również z powodu zjazdu telegrafował do cesarza austryackiego, podnosząc sprawę utrzymania w swej mocy umowy o półwysep bałkański a nawet sprawę wskrzeszenia sojuszu trzech cesarzy i świętego przymierza.

Groźba wojny.

Londyn. „Daily Mail“ zamieszcza bardzo gwałtowny artykuł przeciwko Niemcom i cesarzowi Wilhelmowi. Dziennik ten twierdzi, że Wilhelm II stara się uknuć spisek, wykluczający wojenną flotę angielską z wód Bałtyku. „Morning Post“ zaznacza wobec tego, że jeśli antagonizm Niemiec względem Anglii posunął się już tak daleko, **należałoby wypowiedzieć Niemcom wojnę raczej dziś, niż jutro.**

Rząd a municypia.

Wiedeń. Minister wojny gen. Pittreich odbył dziś konferencyę z ministrem honwedów Biharem. Konferencya ta dotyczyła usunięcia trudności, nastręczających się przy powoływaniu rezerwistów z tego powodu, że municypia nietylko nie chcą doręczać im dotyczących wezwań, lecz nadto odmawiają wydania rządowi adresów rezerwistów.

Nowa konstelacya na Węgrzech.

Budapeszt. Z prawdziwej powodzi artykułów o przygotowującej się nowej konstelacyi politycznej wynika, że partya liberalna, dawniejsza partya rządowa, znajduje się w zupełnym rozkładzie i że przynajmniej znaczna jej część przyłączy się do koalicyi opozycyjnej. Charakterystycznem jest, że hr. Apponyi w organie swoim „Budapest“ występuje przeciwko koalicyi stronnictw na podstawie ugody z r. 1867.

Budapeszt. Fejerwary o godzinie 5 po południu wyjeżdża stąd przez Wiedeń do Karlsbadu.

Opozycya węgierska.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych, Christophy, w artykule w „N. Journal“ wyraża zdziwienie z powodu oburzenia, jakie wśród koalicyi wywołał jego zamiar przedłużenia ustawy o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Wszak było to kardynalnym punktem programu koalicyi przy ostatnich wyborach. Zdaniem ministra dopiero zupełny przewrót stosunków partyjnych sprowadzi gruntowną sanacyę życia publicznego. — Obie daty 1848 i 1867 muszą zniknąć z naszego politycznego słownika. Prawnopaństwowe kwestye, które obecnie dominują, muszą ustąpić z dyskusyi parlamentu na korzyść kwestyj socyalnych i ekonomicznych. Obecne granice partyjne muszą paść, a powstać tylko dwie wielkie grupy partyjne: postępowe i konserwatywne, które poświęcą całą swą uwagę sprawom społecznym.

Konferencya marokkańska

Tanger. Niemiecki poseł hr. Tatenbach był ponownie na audyencyi u sułtana. Jak słychać, toczą się obecnie rokowania w sprawie sposobu głosowania na konferencyi marokkańskiej, co natrafia na nowe trudności, gdyż Niemcy żądają dla ważności uchwał jednomyślności i wotum zastępcy sułtana, podczas gdy inne mocarstwa są za większością głosów

Zaburzenia na kongresie syonistów.

Bazylea. Na ostatniem posiedzeniu obradującego tu kongresu syonistów przyszło do scen bardzo burzliwych z powodu zatargu o kolonizacyę. Gdy przywołana policya nie zdołała uśmierzyć zaburzeń, przywołano straż pożarną. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 783·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Länderbanku 451·25. Akcye Bankvereinu 553·—. Akcye Bodencredit 1025·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 549·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 444·—. Akcye kolei północnej 5860·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 531·25. Akcye Rima Muranyi 549·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2685·—. Akcye Fabryki broni 558·—. Akcye Tureckie tytoniowe 370·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 928·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·60. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·55. Renta koronowa węgierska 96·90. 5½% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·97. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142·—. Marki 117·33. Ruble 253·—.

Usposobienie silne.

Cukier mdły 23·50—23·60. Spirytus mdły 40—40·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoh.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 30	99 30
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta papierowa	100 10	100 60
$4^2/_{10}$% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 35	100 85
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	115 50	116 —

Ulicznik paryski.

(Opowiadanie z czasów komuny).

Działo się to we czwartek 25 maja 1871 roku — mówił generał Dauvernon, dzielny weteran — byłem wówczas kapitanem w szóstym pułku liniowym, bo walcząc z Komuną, mieliśmy przeciw sobie i starców i kobiety, a nawet dzieci.

Bóg jeden wie, z jakim wysiłkiem ulica Rivoli była prawie zdobyta.

Mieliśmy dotrzeć aż do placu Chateau-d'Eau i do Bastylii, by zepchnąć tłum z pomocą wojsk Ladmirault'a, Cissey'a i Vinoy'a.

Na mapie wydaje się to bardzo łatwem, ale proszę spróbować z bronią w ręku!

Pułk piąty miał prowadzić jednocześnie akcyę w trzecim cyrkule miasta, posuwając się wąskiemi i brudnemi uliczkami starego Paryża, a mianowicie: ulicami św. Marcina, Beaubourg, du Temple, des Archives, Vieille- du Temple i t. d.

Mój oddział został przeznaczony do oczyszczenia ulicy du Temple, prawdziwego gniazda powstańców... Barykady co sto kroków — na wszystkich rogach ulic musieliśmy je zdobywać bagnetem, jedną po drugiej.

Zołnierze rewidowali wszystkie domy, w których okienice nie były otwarte, lub okna zamknięte. Czarni od prochu komunardzi umierali, można im to przyznać, odważnie... z uśmiechem na ustach stawali oni sami pod murem, sami odsłaniali ubranie na piersiach. Bezimienna krótka salwa.. i szło się dalej!..

Zburzyliśmy barykady na ulicach Montmorency i Chapon; powstańcy schronili się ku dzielnicy Temple. Była druga godzina po południu, słońce piekło dotkliwie, pot spływał nam po twarzach; chcąc odpocząć chwilę i przekąsić cokolwiek, zatrzymaliśmy się za barykadą na ulicy Chapon; z bocznych ulic dochodziły wystrzały — tu, gdzieśmy byli, uspokoiło się stosunkowo, lecz mieliśmy się na baczności i broń była nabita.

Nagle zobaczyliśmy nadbiegającego żołnierza, wysłanego przezemnie na zwiady na ulicę Pastourelle i des Graviliers; wdrapał się na barykadę, wołając:

— Baczność, kapitanie, komunardzi nadchodzą ulicą Pastourelle!

Rozkazałem żołnierzom uszykować się w milczeniu za barykadą, sam zaś wdrapałem się na barykadę, zrobioną pospiesznie z bruku, materaców, mebli, kilku powozów i patrząc przez otwór umyślnie pozostawiony — czekałem...

Nagle zjawił się na rogu ulicy Pastourelle chłopiec mniej więcej piętnastoletni, miał na głowie czapkę gwardzisty narodowego, za pasem czerwonym, który obciskał jego niebieską bluzę, świecił rewolwer, prócz tego miał szablę przy boku, a w ręku karabin.

Ulica, zasiana tu i tam zwłokami komunardów, wydawała się spokojną... to nasunęło mu domysł, żeśmy opuścili barykadę, udali się przez Montmorency albo ulicą Haudriettes w dalszy pochód, uczynił przeto gest przyzywający, poczem zobaczyłem wychodzących nagle z za rogu ulicy około pięćdziesięciu powstańców; złożyli oni chwilową naradę, po której dzieciak pobiegł ku barykadzie na wywiady.

Widzę go teraz jeszcze.. zbliżał się ku nam — dumny z ważnej roli, — reszta pozostała na miejscu z palcem na cynglu; raz jeszcze zaleciłem milczenie moim ludziom ruchem oczów i ręki.

Malec wskoczył w dwóch susach na barykadę i oniemiał, spostrzegłszy nas...

— Nie krzycz, bo zginiesz!

Korzystając z jego zdumienia, uchwyciłem go za nogę i rzuciłem w dół barykady po naszej stronie — żywy, jak iskra, natychmiast się podniósł, i nim zdołano mu przeszkodzić, zrobił sobie z obu rąk tubę i krzyknął ze wszystkich sił:

— Nie można iść! Jest wojsko!

Podczas gdy żołnierze wdrapywali się na barykadę, komunardzi znikli na rogu ulicy, ocaleni przez malca...

Dwóch ludzi rozbroiło chłopaka.

Był to typ paryskiego ulicznika, blondyn, z nosem zadartym, spojrzeniem bystrem i zuchwałem.

Żartował teraz, mówiąc żargonem brukowym:

— Dzisz go!... cóż to, nie można w biały dzień wracać do domu! Ja tu mieszkam w sąsiedztwie, przy uliczce Sainte-Avoye.

— Ach, ty łobuzie jeden — zawołałem — to ty wracasz niby do domu, a to co? coś ty z tem robił? — i wskazałem na przybór wojenny.

— Bagatela!... To ci dopiero dziw! — odparł, jeszcze wciąż żartując — wie pan, czasem można mieć spotkanie nieprzyjemne...

— Tak — rzekłem, by coś powiedzieć — masz racyę, a teraz dalej, pod mur!...

Rozkazy były wyraźne, każdy powstaniec, wzięty z bronią w ręku, miał być na miejscu rozstrzelany.

Już go ludzie odprowadzali, gdy zwrócił się do mnie:

— Wie pan, panie oficerze, to nie androny, co panu mówię, wracałem do domu, patrz pan, oto dowód...

Wyciągnął z kieszeni srebrny zegarek, owinięty w papier.

— To jest zegarek mojej matki, która tu w sąsiedztwie jest stróżką... dała go do naprawy do zegarmistrza przy ulicy Portepoin, a ja poszedłem go odebrać... Czy pan nie pozwoliłby, żebym go odniósł? Za dwie minuty wrócę...

— Kpij zdrów, mój chłopcze...

— Przysięgam panu, wrócę!

— Bajki pleciesz!... Nigdy ci matka nie da powrócić.

— Niby ja powiem po co!

Przeklęty smarkacz!... wydawał mi się szczery i litość odezwała się we mnie... taki młody i jak go tu rozstrzelać!...

— Dalej — rzekłem, pewien że nie wróci — załatw swój interes i wracaj co żywo — jazda!...

— Dziękuję panu, panie oficerze...

Popędził jak szalony ku uliczce Sainte Avoye.

— Dalej w drogę! — zakomenderowałem po chwili.

Żołnierze zaczęli się zbierać; mieliśmy ruszyć ku wskazanemu punktowi.

— Panie kapitanie, a ja! Zapomniał pan o mnie... Niech pan wybaczy, nie chciano mnie puścić...

Odwróciłem się — to był ten przeklęty malec, rozczerwieniony, zdyszany, bo biegł, by zdążyć na czas... Sam stanął pod murem, twarzą do nas, spokojny i pełen prostoty...

— Jestem gotów!...

Poszedłem do niego i położyłem mu rękę na ramieniu, sądził zapewne, że chcę odwrócić go twarzą do muru i rozstrzelać, mierząc w plecy. Spojrzał na mnie ze łzami w oczach.

— Ach panie, ja się nie boję, nie jestem tchórzem!

— Wiem o tem dobrze, ty raku, wiem dobrze!..

Popchnąłem go przed sobą i krzyknąłem, dając mu dobre pchnięcie nogą...

— Precz, niech cię gdzieindziej rozstrzelają łobuzie jeden! zmiataj... A spiesz się!...

Tym razem odchodził powoli, bez pospiechu, z rękami w kieszeniach, odwracając się od czasu do czasu, by popatrzeć na mnie, z taką miną, jakby się pytał sam siebie, co to ma znaczyć — wszelkie pojęcia jego o prawie i sprawiedliwości zostały nagle zachwiane...

Przyszłość wierzę w to najmocniej — jest w rękach tego, kto potrafi kierować olbrzymią siłą, która drzemie w masach.

J. Maurevert.

Pożyczki na papiery wartościowe

daję na umiarkowany procent. Zwrot takich pożyczek może nastąpić podług umowy naraz lub też ratami miesięcznemi. 2322 7 9

W bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy wykupuję, przyjmuję i odsprzedaję je zaraz na raty miesięczne. W ten sposób właściciel rozporządza całą ceną kupna po odtrąceniu pierwszej raty, ma jednak zupełne prawo do wygranej, a losy można nabyć napowrót w dogodny sposób.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictwa naszych maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone maszyny Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnemi Singera maszynami do szycia**, że nie pochodzą **z naszej fabryki.**

Znane w całym świecie oryginalne Singera maszyny do szycia nabywać można tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien się dokładnie poinformować, czy pochodzi ona **z naszej firmy**, niemniej nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami. 2363 5 0

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę** naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla obałamucenia kupującego.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40,
Kazimierz, ulica Wolnica l. 11.

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: Jagiellońska.

Filie na Sląsku austryackim: Bielsko: ul. Kolejowa 2a. Frywałd: plac Rudolfa 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Speergasse 5.

Raz potrzeć



mydłem Schichta

(mydłem z jeleniem lub kluczem)

znaczy tyle co

dwa razy potrzeć

mydłem zwyczajnem. 2351 3 20

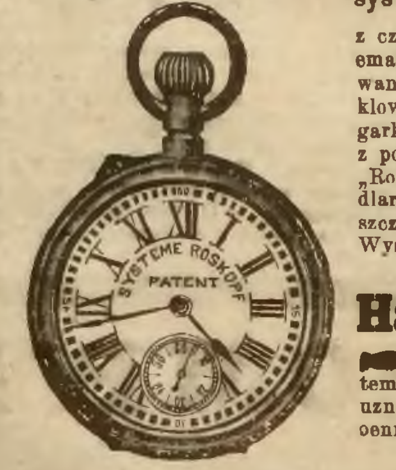
Mydło Schichta jest najlepsze i w użyciu najtańsze.

„Na 6-miesięczną próbę!“

„3 miesiące na kredyt!“ **„Całkiem darmo!“**

i tym podobnej szalbierskiej reklamy moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam już **ku zupełnemu zadowoleniu**

Tylko złr. 2·25 wraz z łańcuszkiem i futerałem.



mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny syst. kotw. „Remontoar“ zeg. Nr 99 (z plombą)

z czarną imit. stalowemi lub niklowemi pokrywami, pat. emaliowaną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancyą, w skórzanym futerale z niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w cenie złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, 6 zegarków złr. 12·50. Taki sam zegarek z podwójną pokrywą złr. 3·50. Tani zegarek systemu „Roskopf“ bez plomby, jakie sprzedają zegarmistrze i handlarze za złr. 1·75. Zwrot pieniędzy lub zamiana niezniszczonego nawet po 6 miesiącach jest dozwolona. — Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu należytości przez

Pierwszą fabrykę zegarów

Hanns Konrad w Brüx, Nr 874 (Czechy). C. k. przysięgły taksator.

Odznaczony z c. k. austr. orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami wystawowemi i 100.000 pism uznania z wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 600 rysunkami wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 2357 5 10

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40%, **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach** skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia **wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci**, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. i **złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — **W składach aptecznych:** Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego, [illegible] Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1028 21 : 6

Wodociągi,

wiercenia studzien, ustawianie pomp, pralnie, łaźnie, susznie itd. - - -

urządzają

Chylewski, Hruby i Sp.
Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 534.

Ogrzewania centralne
Oświetlenie
Motory
i wszelkie urządzenia mechaniczne.

Adres telegr.: Chylewski, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie.

Reprezentacya w Krakowie: **Jan Kaczyński, ul. Szewska l. 23, I. piętro.** 1736 14 35

PRZYBORY SPORTOWE



w wielkim wyborze

poleca

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 27 0

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.905 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 23 50



Trwałe i tanie ogrodzenia.

Materace ze stalowego drutu.

JOH. MEERKATZ, Wiedeń, VII., Neubaugasse 68.

Fabryka dla ogrodzeń drucianych cynkuje począwszy od 40 halerzy za m².
cynkowy kolczasty drut do ogrodzeń . . . . „ 4 halerzy za m.
Kute kraty do sztachet, kraty do okien, kraty do gier, do ocierania obuwia i t. d.
Cenniki ilustrowane i kosztorysy za darmo i opłatnie. 2147 8 12

Musujące cukierki limoniadowe

o smaku malinowym, cytrynowym, czeremchowym, czereśniowym i poziomkowym i 1953 10 10

Piwo imbierowe

dają najlepsze ludowe napoje bez alkoholu, które bardzo wychodzą na zdrowie.

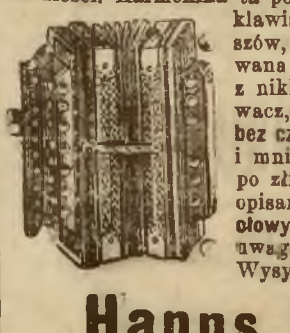
Prawdziwe tylko z tym znakiem:



Dostać można wszędzie.

Na 30 dni do obejrzenia

wedle warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobr. moją **„Volksfreund-Harmonika“** Nr 663, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada niełamliwe pod gwarancyą sprężyny spiralne nietylko dla klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej 10 klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, polityrowana na barwę mahoniu, czarne listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzywacz, wielkość 31:15 cm. i kosztuje 4 złr. **Szkołę gry do wyuczenia się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmoniki gratis.** Tańsze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po złr. 1·80, 2·—, 2·20, 2·40. Lepsze harmoniki po złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, opisane w moim cenniku. **Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrobem czeskim**, prosimy na to zwrócić uwagę. **Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona — lub zwraca się pieniądze.** Wysyłka za pobraniem przez **„Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandthaus“**



Hanns Konrad w BRÜX Nr 1363 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 800 rysunkami, wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1039 20 20

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich wysprzedaje po **tańszych** cenach

MEBLE

różnego rodzaju.

Podejmuje się także **wszelkich zamówień**, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancyą. **Zarząd.**
2326 5 12

Kraków, Floryańska l. 57, I p., wchód od ul. Pijarskiej l. 19.



ZAKŁAD Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

W KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

◆

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu. 1325 17 0



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2332 5 5

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

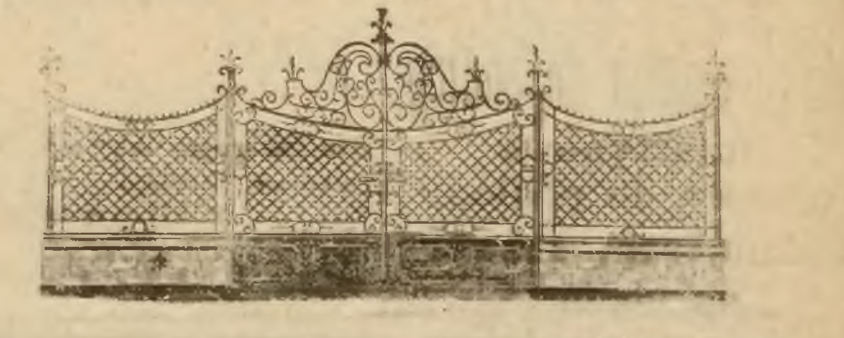
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami złr. 8.—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p.
2316 6 20

Ogłoszenie.

Ważne **dla gospodarzy, właścicieli dóbr i hodowców,** chcących bydło swe uchronić przed pewną zgubą i zarazą, która obecnie w postaci choroby kości grasuje, a na którą wiele bydła ginie. Okólniki c. k. Namiestnictwa piszą, iż powodem tej zarazy jest zeszłoroczna posucha, która spowodowała brak soli pożywnych w paszy. By temu zapobiedz, a **zapobiedz można w początkach choroby**, zadaje się bydłu 3 razy dziennie do pokarmu 2—3 łyżki na sztukę: **krowom „Vaccin“, koniom „Equin“, nierogaciźnie „Suilin“. 5 kilogramów w worku kosztuje 4 korony, 50 kilogramów w worku, koleją, 25 koron, 100 kilogramów w worku, koleją, 35 koron.** Są to jedynie skuteczne preparaty przeciw tej słabości, zestawione **i wypróbowane** przez **pierwszych weterynarzy**, a wytworzone w pierwszej austryackiej Fabryce dla środków weterynaryjnych i spożywczych dla bydła

aptekarza, nadw. arcyks. dostawcy

Mr. Tadeusza Paraskowicza w Gutenstein pod Wiedniem.

Środki te są w użyciu w cesarskich stadninach i stajniach arcyksiążęcych i w pierwszych wzorowych gospodarstwach z nadzwyczajnym i pewnym skutkiem. Do nabycia w pierwszorzędnych aptekach, ale tylko pod nazwiskiem **„Vaccin“, „Equin“, „Suilin“ Paraskowicza.** Zresztą należy zamawiać pod powyżej podanym adresem. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. — Tysiące podziękowań i świadectw od pierwszych fachowców. Pierwsze nagrody z Paryża, Pragi, Nicei, Berlina, Ostendy i t. d. Paryż juror. 2620 1 6

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!

2398 5 5



Prawdziwe Roskopfa remontoary kotwicowe savonnet ze złota double

są najnowszemi zegarkami Roskopf. Zegarki te mają **wyborne i poręczone precyzyjne** wnętrze kotwiczne, są podwójnie kryte, mają trzy bardzo mocne koperty ze złota double i kopertę odskakującą. Złoto double jest kruszcem do **złota podobnem,** który podobieństwa złota nie traci **nigdy.** — Zegarki te dla swego **wspaniałego** przyozdobienia budzą powszechny podziw, a od prawdziwych złotych **bardzo trudno** je odróżnić.

Cena 5 złr.

Do tego stosowny prawdziwy łańcuszek męski ze złota double **1·50** złr. Do każdego zegarka dołącza 3-letnie pisemne poręczenie. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Józef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr 2—36.

Restauracya

z piwiarnią, wyszynkiem wszelkich napojów i c. k. trafiką, jako przy jednej z pryncypalnych ulic w śródmieściu dobrze rentujący się interes, z powodu wyjazdu właściciela na prowincyę zaraz **do odstąpienia** za przystępną cenę.

Bliższych informacyj udziela p. Wiśniowski. Jagiellońska 5, parter. 2642 1 3

ZGINĄŁ

d. 18 b. m. wieczorem na dworcu kolei państw. biały foksterier (wabi się „Strick"), opatrzony kagańcem, skórzaną obrożą z marką opłaty m. Stanisławowa. 10 kor. nagrody i zwrot kosztów żywienia, wypłaci oddawcy nadp. 58 p. p. Nitschmann w Stanisławowie. 2582 3 3

Realność w Rzeszowie

składająca się z **dwóch budynków** murowanych (10 pokoi, weranda, 2 kuchnie, spiżarnia, drewutnia, piwnica i stajnia) **wraz z ogrodem** obejmującym 8524 metrów □ kwalifikującym się dla nader korzystnego położenia do parcelacyi — jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość: Kraków, ul. Długa 15, I piętro, drzwi Nr 1. 2542 4 4

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Wne Panie, że z dniem 8 lipca b r. **przeniosłem moją**

PRACOWNIĘ SUKIEN i KONFEKCYI DAMSKIEJ

z ul. Sławkowskiej l. 10

do Rynku głównego l. 13, I p.

(ponad składem lamp Ditmara).

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Wnych Pań i pozostaję z głębokim szacunkiem

2551 5 6 *Franciszek Głowski.*

Magazynier

obeznany z materyałami technicznemi, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza 2651 1 4

E. Bredta i Ski w Ottynii.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela**, z objaś. wymowy i kluczem p. t.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K 1·50. (490 12 22)

JAN KUBRYCHT
Skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromat. silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	K 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9·—
Mandarin 1 kg.	„ 12·—

KAWY

znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg.	K 12·50
Laquaira 5 kg.	„ 14·50
Quatemala 5 kg.	„ 16·50
Ceylon I. 5 kg.	„ 18·—
Ceylon perł. 5 gk.	„ 18·—

Wysyłkę herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franko do każdej stacyi pocztowej. 2510 3 5

Najzupełniejszego przekonania

że

Thierrego balsam i maść centyfoliowa



we wszelkich wewnętrznych cierpieniach, influenzie, nieżytach, kurczach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniu, zboczeniach w trawieniu, na rany wrzody i obrażenia ciała i t. d. są środkami o niezrównanej skuteczności, nabiera się z książeczki, którą się otrzymuje zamawiając balsam lub na życzenie wysyła się osobno za darmo. Obejmuje ona tysiące oryg. podziękowań i służy za poradnik domowy. **12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu 5 K, 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. 2 słoiki maści centyf. 3·60 K opłatnie z pudłem.**

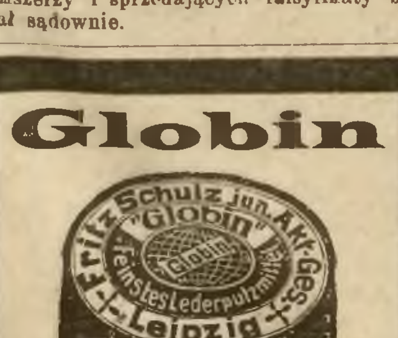
Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch.

136 34 52

Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty będę ścigał sądownie.

Globin



daje bez trudu

najwspanialszy połysk!

Czyni **skórę miękką i twardą.**

Wyłączny fabrykant

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

1256 7 19

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

1766 36 0

Osoba

młoda, inteligentna, wykształcona, muzykalna, mająca byt zapewniony, władająca językiem polskim, niemieckim, włoskim, francuskim i kroackim, poszukuje posady jako towarzyszka podróży, zarządczyni przy większem przedsiębiorstwie, zakładzie kąpielowym i t. p.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2623.** 2623 2 5

Wyszły nakładem Sal. Mal. polsk. w Krakowie

Klejnoty Krakowa

20 Akwarel najcelniejszych widoków Krakowa, są ozdobą każdego stołu w salonie, artystycznie wykonane z orygin. Artysty-Malarza St. TONDOSA.

2482 6 10

A. Cena w oprawie secesyjnej . . . . K 1·20
B. „ w agiels. płótno z złoc. . . . K 1·70

Za nadesłaniem K 1·65 wysyła w oprawie A. „ K 2·15 „ „ B. franco za zwrotnym recepisem

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Instrumentów muzycznych i strun

dostarcza po najtańszych cenach

Józef Schreiner w Schöbach (Czechy).

Ilustrowane cenniki darmo. Odsprzedającym opust. 2576 2 2

Lasu szpilkowego

szczególnie jodłowego i sosnowego w każdej wielkości poszukuje się do kupna pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **2581** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2581 5 5



Pługi dwu i trzechskibowe **Schütz i Bethkiego**, oraz Siewniki rzędowe **Praonera** poleca pod korzystnemi warunkami wypłaty

B. Prüwer

w Krakowie. 2595 2 3

Baterya akumulatorów

z 60 elementów, wystarczająca dla 36 żarówek na 3 godziny, względnie 15 żarówek na 10 godzin, w dobrym stanie **tanio do nabycia.** 2594 2 2

Mechaniczna Fabryka szpagatu

c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego w Podgórzu.

L. 2817/1905. 1905 2 3

Ogłoszenie.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Krakowie ma się dobudować budynek fabrykacyjny.

Celem zapewnienia tej budowy rozpisuje się przetarg na **dzień 16 sierpnia 1905 o 12tej godzinie w południe.**

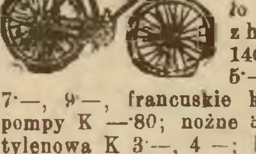
O bliższych szczegółach można się dowiedzieć z ogłoszeń zamieszczonych w urzędowej wiedeńskiej i we „Lwowskiej Gazecie".

Informacyj udziela się w głównej c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, jak również w departamencie techniczno-budowlanym c. k. Generalnej Dyrekcyi w Wiedniu w dni powszednie od 10tej przed południem do godziny 2ej po południu.

Wiedeń, 17 lipca 1905.

Rowery

znakomitej dobroci marka Atilla, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, drogowy lub półwyścigowy, z wszelkiemi przyborami, ostatni model 1905, z gwarancyą. Cena 110 K. Koło swobodne (freilauf) z hamow. 24 K. Damskie 140 K.



Węże K 4·— i 5·—, płaszcze K 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze K —·80, 1·—; pompy K —·80; nożne 3—4 K; lampka acetylenowa K 3·—, 4·—; lampka z „Scharloch" K 6·50, 1 puszka karbidu K —·50; pedały K 3·60 i 4·—; lak emaliowy K —·65; siodła K 3·—, 4·—, 6·—; torba trójkątna K 1·—; rzemyki K 1·20; dzwonki kołowe K 2·20; dzwonki K —·60; dzwonki zegarkowe K 2·—; klucz „Mosberga" K 1·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem K 1·50; rączki korkowe K —·60; bat K 2·—; puszka do naprawy K —·80; Nowość! „Citoniccel" szybko niklujący, puszka K 1·70. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu 15 K zadatku. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Nieodpowiednie wymienia się, albo na skutek ugody, zwraca się pieniądze. **M. RUNDBAKIN, Wieden, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Rok założenia 1875. Korespondencya polska. 2583 1 4

„ZORZA"

Zakład reprodukcyi artystycznej

Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania **akwaforty**, wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.

Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika, oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 2416 4 0

Wyrób krajowy.

Pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych

ADOLF NEUGEBAUER

w Cieszynie 2577 2 10



wykonuje wszelkie roboty tego rodzaju jak: **altany, łóżka do lecznic, urządzenia dla pensyonatów, kolei i t. p.**

Trwałe, eleganckie wykończenie poręczone.

Koncert.

W niedzielę, dnia 30 b. m. odbędzie się **w restauracyi i kawiarni Drobnera i Bisanza** Koncert. Będzie to zarazem Koncert pożegnalny kapelmistrza 100 pułku p. p. Latzelsbergera, który osobiście dyrygować będzie. 2656

„Jaworze"

obok Bielska na Śląsku austr.

Uzdrowisko klimatyczne, 380 m. n. m. wśród Beskidu. Zakład wodoleczniczy i fizyatryczny, posiadający jedyny w swoim rodzaju rozległy park. Wszelkie kąpiele lecznicze, dyetetyka zastosowana, oraz kuracya **mlekiem świeżem krów rasowych specyalnie szczepionych.** Restauracya zakładowa, tanie wygodne pomieszkania, wodociąg w parku. Stacya k. poczta, telegraf, apteka p. w miejscu. Wskutek rozwiązania kontraktu dzierżawy z p. K. Fomerem, zakład ponownie we własnym zarządzie właściciela i pod kier. lekarza sk. **Dra Zygmunta Czopa.**

Prospekta i wyjaśnienia wysyła: **Zarząd zakładu leczn. w Jaworzu na Śląsku.** 2261 12 12



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Floryańska 8

(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: **uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży,** jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 2096 9 0

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki:

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę w czasie upałów. — **Nie pudruje!**

„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy, **„Esencya łopianowa"** — zapobiegające wypadaniu, a powodujące szybki porost włosów.

„Otrąbki migdałowe" **z zapachem fiołków** do mycia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań.

„Odontin" **pasta i woda do ust,** najlepsze z istniejących do ust i zębów i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem",

Główny skład i wyrób słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego

pod firmą:

„J. Wiśniewski"

Kraków, ul. Stradom 7. 2139 9 0

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. — POZA KONKURSEM, CZŁONEK SĄDU.



NOWE ALEMBIKI

do wszelkich dystylacyj

1-SZA NAGRODA NA WSZYSTKICH KONKURSACH

DEROY Fils Ainé, 71 do 77, Rue du Théâtre, w PARYŻU

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY dla Dystylatorów i Katalog franco

Pisząc, powoływać się na ten dziennik.

2376 8 18

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
„Swoszowice" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 25 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń, chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr Zaniętowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Włyński.**

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 61 100

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

Seminarzystka

udziela lekcyj i przygotowuje do poprawek za przystępną cenę. Ul. Retoryka l. 12, I p., oficyny. 2629 2 3

Potrzeba zaraz

do regulacyi brzegów rzeki około **40 robotników,** tudzież około **40 osób do żniwa** i innych robót polnych. Zatrudnienie do 15 grudnia 1905. Wiadomość u p. **Borta w Mysłowicach.** 2628 2 2

STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 1939 19 24

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 37 29 0

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

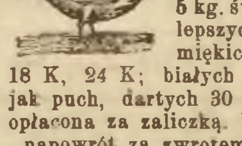
Od 1 października 1905

do wynajęcia

w domu przy ul. św. Anny l. 3

trzecie piętro

całe albo częściowo. 2523 9 0



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.

Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen). 2407 4 6

Lwowska fabryka chemiczna
„TLEN"

Lwów-Zamarstynów,

wyrabia i poleca:

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Wodę kolońską zwykłą kwiatową i angielską.
Puder „Ennice" w 3 kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampili.
Gumę do sklejania.
Płyn do wywabiania plam.
Środki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la Nauheim. 1925 22 0
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

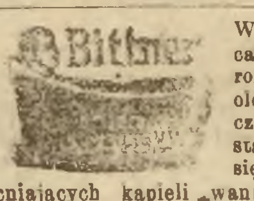
Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 11 52

Curt Röber, Brunszwig.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie przeszło od 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 hal., na 12 kąpieli 8 K, 21 kąpieli 12 K opłatnie.

Główny skład

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 929 6 6

We Lwowie w aptece Szymona Haya, c. i k. nadw. dostawcy i Piotra Mikolasza.

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

823 (znak: 2 górnicy) 22 40

Bergmann & Cie, Tetschen a. E.,

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają:

W Krakowie: apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.

Kandydat adwokacki

(katolik) z dwuletnią praktyką poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **A. Z., Kraków** poste restante. 2547 6 0

Piwniczny browarniany

lat 30, Polak, z 10 letnią praktyką odbytą w Galicyi, Śląsku, Morawie i Węgrzech, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz jakiegokolwiek miejsca w browarze. Zgłoszenia: **Mieczysław Szymoniak w Ołomuńcu, ulica Czeska l. 10.** 2600 3 3

Handel korzenny

win i delikat. połączony z pokojami do śniadań, ładne ubikacye, dwie piwnice, położony w rynku, w tym samym domu kasyno, przy kolei Stryj-Stanisławów, z powodu starości właściciela jest **do sprzedania.** 2578 4 4

Bliższej wiadomości pod **K. Z.** udzieli Administracyi „N. Reformy".

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Leśnik 100"** poste restante **Chrzanów.** 2616 2 10

Poszukuje się

zaraz dla biura dzienników i trafiki w większem mieście w Galicyi **zastępcy** katolika. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia pod **2461** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2461 6 6

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy — M. Jawornicki, Kraków, Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 26 0

Renklody

3 K 20 h, gruszki stołowe, jabłka 3 K, najlepsze i najszlachetniejsze wysyła opłatnie w 5 kg koszykach **L. Prinz, Zaleszczyki.** 2657 1 3

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.

Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty,

Nowy Sącz, Rynek.

2381 12 0

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

Z zaufaniem spróbować i osądzić. **5 kg.** wysyłam opłatnie za zaliczką: surowej: Santos dobrej **10·50 K,** Bourbon lepszej niż Mokka **11·50,** Kuba przewyb. **12·—,** Portorico b. mocnej **12·60,** Jawa złotej, Quatemala znakom. **14·—.** Osobliwość: Soemanik, Portorico Piw. **15·—,** palona z połyskiem lub bez **13·—, 15·—, 16·— K.** Przywóz bezpośredni i wielka zdrowotna palarnia 2000 10 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

┼ Chudość. ┼

Przez prawdziwy **szwajcarski proszek wzmacniający Sanatolin,** prawnie chroniony, odznaczony złotemi **medalami** w Londynie i Paryżu 1904, wyrobu **Dienemana, Bazylea,** osiąga się **stale piękne, pełne formy ciała, szybkie polepszenie apetytu, przybytek sił, wzmocnienie całego systemu nerwowego.** W 6—9 tygodniach przybytek aż do 30 funtów. Przez lekarzy polecany. Z poręcz. nieszkodliwy. **Istotnie skuteczny. Mnóstwo podziękowań.** Pudełko K 2·50 bez porta. Przesyłka 4 pudełek opłacona.

Skład główny dla Austro-Węgier: **Adler-Apotheke, Komotów** (Komotau, Czechy). 164 23 52

Kto szuka zarobku, kto pragnie mieć dochód poboczny, kto stara się o niezależną egzystencyę, kto chce zarobić pieniądze,

niech napisze **zaraz** kartę koresp. do **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien** i każe sobie **przysłać za darmo** ilustr. katalog. „Egzystencyę swą zawdzięczam Panom" Ig. M. w A. „Żałuję bardzo, że nie dowiedziałem się już pierwej o adresie Panów". F. L. w W. Setki podobnych doniesień. 2281 2 0



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 13 60

L. 4029. 2680

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa dzierżawy odbędzie się: dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	siana (dziennie, à 3400 Gramów, Porcyj)	słomy na sieczkę (dziennie, à 850 Gramów, Porcyj)	słomy na podśc. (dziennie, à 2100 Gramów, Porcyj)	do łóżek (4 miesiące, q)	drzewa na opał twardego w zimie (miesięcznie, metrów kubicz. à 423 kg.)	twardego w lecie	miękkiego w zimie (à 282 kg.)	miękkiego w lecie	węgla kamiennego w zimie (q)	węgla kamiennego w lecie (q)	potrzeba na jeden rok: siana (cet. metr.)	słomy na sieczkę (cet. metr.)	słomy na podściółkę (cet. metr.)	słomy do łóżek (cet. metr.)	drzewa opałowego twardego (m^3)	drzewa opałowego miękkiego (m^3)	węgla kamiennego (q)	Wadyum: siana (koron)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	drzewa opałowego twardego	drzewa opałowego miękkiego	węgla kamiennego
					1. Dla garnizującego wojska i oddziałów, osób izolowanych i obrony krajowej.																							
11 sierpnia 1905 roku o godzinie 10-tej przed południem	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie	Wadowice	1go października 1905, a względnie jeżeli zapas rezerwowy zarząd wojskowy przyjmie, w późniejszym terminie.	30go września 1906 r.	—	—	—	—	—	—	—	—	50*	—	—	—	—	—	—	—	300	—	—	—	—	—	—	40
		Niepołomice			—	—	—	—	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	20	—	—
17	w Tarnowie	Tarnów			606	—	606	200**	—	—	—	—	813	142	7520	—	4645	600	—	—	5730	2600	—	1000	150	—	—	600
		Nowy Sącz			33	—	33	46**	60	28	10	4	279	20	400	—	250	138	528	84	1794	180	—	30	30	200		180
14	w Ołomuńcu	Opawa			—	—	—	—	—	—	—	—	786	160	—	—	—	—	—	—	5363	—	—	—	—	—	—	1000
		Karniów			9	—	9	42	—	—	—	—	71	10	112	—	70	126	—	—	453	40	—	20	30	—	—	60
		Cieszyn			65	—	65	136**	—	—	—	—	—	—	807	—	498	408	—	—	—	300	—	100	150	—	—	—
		Ołomuniec			—	—	—	—	—	—	—	—	2408	469	—	—	—	—	—	—	16292	—	—	—	—	—	—	2000
21		Przerów			290	—	290	35	—	—	—	—	—	—	3599	—	2223	105	—	—	—	1500	—	500	30	—	—	—
		Szymberg			18	—	18	43**	—	—	—	—	188**	30**	223	—	138	129	—	—	1229	100	—	30	30	—	—	120
		Hranice			186	—	186	17**	—	—	—	—	—	—	2308	—	1426	68	—	—	—	700	—	300	20	—	—	—
		Bzeniec			307	—	307	36	—	—	—	—	—	—	3810	—	2353	108	—	—	—	1500	—	500	30	—	—	—

Oprócz tego ma być po cenie ugody dzierżawnej dostarczone: 2. Zapotrzebowanie dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów, rezerwistów zastępnych i obrony krajowej. 3. Zapotrzebowanie dla przemarszów według punktu IV. zeszytu warunkowego l. C, c. 4. Zapotrzebowanie dla koncentracyi wojsk dla punktu III. zeszytu warunkowego.

* Dla stacyi Wadowice ma być tylko węgiel kamienny z Jaworzna oferowany. ** Tylko dla c. i k. wojska.

UWAGA.

A) **Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**

a) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie, ewentualnie w Przerowie, Cieszynie i w Bzeńcu ustanowionemi;

b) potrzebę tych wydatków do serwisu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną;

c) dla stacyi w Ołomuńcu potrzebną ilość węgli kamiennych do ogrzewania pieców parowych.

B) Obok wymienione potrzeby są jedynie w przybliżeniu podane i dzierżawca z powodu mniejszej ilości oddania tychże nie może sobie rościć żadnej pretensyi do odszkodowania.

C) Słomy do ściółki należy się na jednego konia i na jeden dzień w miesiącach od kwietnia do września włącznie 1700 gr., zaś w miesiącach od października do marca włącznie 2500 gr. i w tej ilości należy wydawać.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy,** o którą się ubiega, datowane nie wcześniej jak dwa miesiące przed datą niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw dla firm, w rejestrze handlowym protokołowanych, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom, trudniącym się interesami handlowo-przemysłowymi, a niemającym protokołowanej firmy, wystawią świadectwa te przynależne do ich miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. Starostwa powiatowe).

Aby rzeczone świadectwa rzetelności i możności dostawy otrzymać, wniosą strony do swoich Izb handlowych i przemysłowych, a względnie do politycznej władzy powiatowej, przy załączeniu marki stemplowej na jednę koronę, podanie, w którem ma być podany cel, do jakiego ono potrzebne, a to przez dokładne wymienienie rzeczy, wydzierżawić się mającej.

W podaniu ma być wymieniony dzień rozprawy z prośbą, aby świadectwo to do tego magazynu prowiantowego przesłane było, w którym na ten artykuł rozprawa się odbywa.

Na podanie takie wyda proszącemu Izba handlowa i przemysłowa, a względnie polityczna władza powiatowa, rezolucyę, opiewającą, że żądane świadectwo w drodze urzędowej do władzy, przez podającego wskazanej, przesłanem zostanie, i rezolucyę tę należy dołączyć do oferty. Jest zatem rzeczą oferenta postarać się o przesłanie w swoim czasie tego świadectwa jak i o to, żeby ono najpewniej na dzień przed rozprawą do urzędu rozprawę przeprowadzającego nadeszło.

Następstwa za opóźnienie przesłania ponosi oferent.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przed południem.** Oferty imieniem i spółką podpisane wówczas uwzględnione będą, jeżeli imiennie podanem zostanie, którą osobę za spólnika uważać należy.

Podania zbiorowe cen na siano i słomę, następnie na węgle kamienne i drzewo opałowe, są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wystawione.

Ofert z krótszym, aniżeli 14-dniowym terminem przyjęcia nie uwzględnia się z reguły; oferty zaś z terminem krótszym, aniżeli 8-dniowym, odrzuca się natomiast bezwarunkowo.

Ofert warunkom ogłoszonym, względnie przepisanym nieodpowiadających, następnie ofert później, albo w drodze telegraficznej nadeszłych, bezwarunkowo się nie uwzględnia.

Tym razem oferty w ten sposób nadeszłe będą wyłącznie przez Intendenturę korpusu rozpatrywane, ewentualnie przyjęte.

Dlatego też nie należy przesyłać ofert, zobowiązań etc. wprost do c. i k. Ministeryum wojny, albowiem jest to bezcelowem — tembardziej, że przy podobnych przesyłkach strata czasu, wynikła z dalszej przesyłki do Intendentury korpusu, nie może być z reguły przy dotyczącej rozprawie uwzględniona.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen za artykuły spożywcze, które mają być dostawione w czasie przemarszów, należy ułożyć według ustępu IV lit. C—c zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w § 864 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

4. **Złożone poręczenie musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione.**

Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych mogą uskutecznić własnemi siłami, są od złożenia kaucyi i poręcznego zwolnione.

Rolnicy należący do związku rolniczego — z wyjątkiem gmin i związków rolniczych — przedłożą równocześnie z ofertą poświadczenie wystawione przez ich związek rolniczy, co do ilości z ich własnej uprawy pochodzących artykułów, inni zaś przez polityczne władze potwierdzone.

4. **Składy dzierżawców nie powinny być nad 1·9 km. od wojskowych składów oddalone; jeżeli przestrzeń ta przenosi 1·9 km., to dzierżawca dowóz siana i słomy uskuteczni swoim kosztem.**

Dzierżawca używający rządowych składów w Gumniskach, uskuteczni dostawę tych artykułów swoim kosztem.

W myśl paragrafu XV zeszytu warunkowego odstępuje się dzierżawcy siana w stacyi Tarnowie 1 stodołę i 8 brogów z baraków zaopatrzenia w Gumniskach, w drodze wynajmu, a mianowicie za roczną opłatą 30 koron od baraku, a 20 koron od brogu, razem więc 190 koron. Co do tego wynajmu ma być zawartym przez c. i k. Oddział budownictwa wojskowego osobny kontrakt. Na prośbę tegoż dzierżawcy może mu być wypożyczony wóz do siana waga, ewentualnie prasa do siana, za odszkodowaniem.

Aby odbiór nie trwał dłużej nad jedno popołudnie, należy furmanek dostawić w dostatecznej ilości.

Gdyby jednak w tym względzie powstały jakie nieprawidłowości, zostaną takowe przez lokalną komisyę podniesione, a przewodniczący komisyi tejże zaproponuje komisyi miejscowej natychmiastowe przyjęcie bezwarunkowo potrzebnych wozów, na koszta i niebezpieczeństwo arendatora.

Słoma do łóżek, drzewo i węgiel kamienny mają być odstawiane we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania.

Zostawia się do wolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od cetnara metrycznego lub metra kubicznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, drzewo, względnie za węgiel kamienny, i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta,** z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz węgla kamiennego dla artyleryi, za to jednak obowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi, dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczone (z wyjątkiem artyleryi) ze skarbowego miejsca składu drzewa, a z tego powodu należy w tym względzie w ofercie uczynić osobną propozycyę.

5. **Słoma na podściółkę, która musi zawierać przynajmniej $^1/_4$ część słomy długiej,** może być oferowaną, ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

Cena za słomę na podściółkę ma być w porcyach po 2100 gr., za siano po 5600 gr. podaną.

W ofercie za węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także **kopalnię,** z której tenże pochodzi, i miejscowe położenie tejże.

Gatunek drzewa w ofercie należy dokładnie oznaczyć. Oferty na **drzewo mieszane** będą tylko wtenczas wyjątkowo przyjęte, jeżeli oferent **procent** domieszanych innych gatunków drzewa dokładnie oznaczy.

6. W stacyach: w Nowym Sączu, w Tarnowie, w Przerowie, w Hranicach i w Cieszynie musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości dwumiesięcznej bieżącej potrzeby,** we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby, bez względu, czy rzeczywiście oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi, przyczem się zauważa, że połowa tego zapasu siana z dwumiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości przepisom zupełnie odpowiadać.** Oferty, przy którychby odnośnie do wymienionych wyżej stacyj utrzymywanie tylko jednomiesięcznego zapasu rezerwowego zastrzeżono, nie zostanie wcale uwzględnione.

Siano musi być prasowane zapomocą maszyny, w wiązkach ważących 30, 60 lub 90 kg. do mniej więcej $^1/_4$ części objętości siana niewiązanego. Konną maszyną prasowane siano nie będzie jednak przyjęte.

Zapasy rezerwowe słomy na podściółkę i słomy do łózek, następnie drzewa i węgli kamiennych mają być we wszystkich stacyach w wysokości **jednomiesięcznej bieżącej potrzeby** utrzymywane.

Jeżeli zapas rezerwowy ma być złożony nie w stacyi oddawczej, lecz w którejkolwiek bądź innej — co tylko warunkowo przyznanem być może — wówczas musi się oferent w ofercie swej wyraźnie zobowiązać do ponoszenia kosztów komisyjnego badania od czasu do czasu, a następnie cały zapas rezerwowy — na żądanie — oddać w przeciągu 48 godzin w stacyi oddawczej, do dyspozycyi.

7. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

8. **Wszelkie bliższe warunki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 24 lipca 1905 r.

W wyż wymienionych magazynach potrzeb wojskowych można otrzymać przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 56 halerzy, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co **tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożona bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.**

9. **Już z wzniesieniem oferty obowiązany jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych ustanowień** i powinien wyraźnie w ofercie oświadczyć, że poddaje się warunkom zawartym w zeszycie warunkowym, przygotowanym do tej rozprawy.

10. Oferty, zawierające warunek dostawy słomy na podściółkę z **wyłączeniem słomy maszynowej,** nie będą uwzględnione.

11. Zapłata nastąpi przez pocztową Kasę Oszczędności. — Bliższe warunki zawiera artykuł XIX. zeszytu warunkowego.

Kraków, dnia 24 lipca 1905 r.

Z c. i k. Intendentury 1-go korpusu.

Formularz oferty:

OFFERT.

1 Krone Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr 4029 vom 24. Juli 1905 für die Arendierungs-Station . . . .

1 Portion } im gebundenen Zustande { Heu . . . à 5600 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . Heller,
1 Portion . . . } im gebundenen Zustande { Streustroh à 2100 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . Heller,
1 Meter-Zentner } im gebundenen Zustande { Bettenstroh zu . . . . K. . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . Heller,
1 Kubikmeter hartes Brennholz ungeschwemmt . . à 423 kg. zu . . . . K. . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . Heller,
1 Kubikmeter weiches Brennholz ungeschwemmt . à 282 kg. zu . . . . K. . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . Heller,
1 Meter-Zentner Steinkohle (. . . . . . Gattung) zu . . . . K. . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . Heller,

auf die Zeit von 1. Oktober 1905 bis 30. September 1906 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . . . h. sage! . . . . . . Hellern, das Brennholz gegen Vergütung von . . . . . . h. sage! . . . . . . Hellern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . . . H. sage! . . . . . . Heller per Meter-Zentner bezw. per Kubikmeter den fassenden Parteien in ihre Ubikationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C—c des Artikels IV. des Arendierungsbedingnissheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . K. bestehend . . . . in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10-prozentige nach den genehmigten Preisen zu berechnende Kaution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Ich erkläre, dass ich mich ausser der in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen des für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Arendierungsbedingnisheftes de dato 24. Juli 1905 unterwerfe.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . zu . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis direkt dem k. u. k. Militär Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . . ten . . . . 1905.

Ofertę należy zapieczętować i na wierzchu koperty dodać:
Offert infolge Kundmachung vom 24. Juli 1905 zur Verhandlung am . . . . ten August 1905.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben)
wohnhaft in . . . . . .

C. i k. Ministerstwo wojny.

Oddział 13, L. 1270 z dnia 21 lipca 1905. 2626

Ogłoszenie.

Ministerstwo wojny zamierza nabyć od drobnych przemysłowców przedmioty ze skóry, należące do umundurowania, wyliczone w wykazie I. a stanowiące czwartą część ilości zastrzeżonej dla austryackiego przemysłu i potrzebnej na rok 1906.

Następujące postanowienia mają znaczenie wytyczne dla ubiegających się o te dostawy.

1. W dostawach mogą brać udział tylko majstrowie osiedli w królestwach i krajach reprezentowanych w radzie państwa i uprawnieni kartą przemysłową do samodzielnego wykonania odnośnego przemysłu.

2. Każdy taki drobny przemysłowiec może brać udział w dostawie dowolnie, albo jako członek stowarzyszenia przemysłowego, istniejącego na podstawie ustawy przemysłowej, albo jako członek stowarzyszenia rękodzielniczego i produkcyjnego majstrów szewskich (siodlarzy, rymarzy) utworzonego na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 d. pr. p. Nr. 70.

W obu wypadkach ma wniesienie ofert nastąpić za pośrednictwem dotyczącego stowarzyszenia i w tym celu ma wnieść stowarzyszenie wedle formularza A. sporządzoną ofertę z dołączeniem spisu wedle formularza B.

W wykazie (formularz B.), który do tej oferty należy załączyć, winni być wymienieni wyłącznie tylko ci członkowie stowarzyszenia, którzy istotnie sami chcą w dostawach brać udział, a więc nie ogółem wszyscy członkowie stowarzyszenia.

Jeżeli do jakiego stowarzyszenia prócz szewców należą także rymarze i inni majstrowie, powinno stowarzyszenie wnieść osobną ofertę wraz ze spisem tak dla szewców, jak i innych majstrów.

Przy rozdawaniu robót rymarskich i siodlarskich uwzględnioną zostanie także oferta pojedynczych majstrów, jeżeli ze stowarzyszenia, przez które oferta wniesioną została, ubiega się o dostawę tylko jeden członek, natomiast z dostawy obuwia wyłączone są pojedyncze osoby.

3. Z formularza B jest widocznem, w jakie urzędowe potwierdzenia mają być zaopatrzone oferty (spisy) dostawców. Oferty (spisy) bez tych potwierdzeń nie będą uwzględnione.

4. Drobni przemysłowcy nie mogą równocześnie wnosić ofert przez kilka związków (stowarzyszeń).

5. Oferty zaopatrzone stęplem na 1 K należy wnieść najpóźniej do dnia 7 września 1905 r. o godzinie 12 w południe, do tej izby handlowej i przemysłowej, w której dotyczący drobni przemysłowcy stowarzyszenia przemysłowego mają swą siedzibę. — Oferty spóźnione lub telegraficzne nie będą uwzględnione.

6. Nie wymaga się ani złożenia wzorów, ani kaucyi.

7. Rozdział robót do dostawy oddało c. i k. Ministerstwo wojny c. k. Ministerstwu handlu, które ze szczególnem uwzględnieniem możności dostawy kompetujących o dostawę, rozdzieli ilość dostawy w ogólności wedle całej liczby ubiegających się o dostawy drobnych przemysłowców w stosunku do rozpisanej ilości dostawy.

Stowarzyszenia, które c. i k. Ministerstwo wojny z powodu niedostatecznych i wbrew przepisom wykonanych robót od brania udziału w dalszych dostawach wykluczyło, nie otrzymają żadnych zleceń.

Przy obuwiu zastrzega sobie c. k. Ministerstwo handlu oznaczyć dla poszczególnych drobnych przemysłowców (stowarzyszeń) gatunki i wielkości dostawić się mającego obuwia, dlatego nie należy składać ofert na pewne gatunki (trzewiki, kamaszki, buty, ciżemki) i klasy wielkości.

Przy rozdawaniu dostawy reszty przedmiotów uwzględnione zostaną przedewszystkiem te stowarzyszenia, które ubiegają się nie tylko o dostawę towarów kaletniczych, lecz także o dostawę robót rymarskich.

8. Dostarczyć się mające towary muszą być wykonane we własnych warsztatach oferentów, względnie warsztatach przez stowarzyszenie na wspólny rachunek dostawców.

Odstąpienie (cesya) dostawy innym osobom tak opłatnie jak i bezpłatnie nie jest dozwolone i pociągnęłoby za sobą odrzucenie odnośnych towarów od przyjęcia.

Zrzeczenie się niektórych przedmiotów do odstawienia (liwerunku) przydzielonych nie jest dozwolone.

C. k. Ministerstwo handlu zastrzega sobie sprawdzenie przez inspekcyę, czy zamówienia dostawy nie były oddane nie powołanym.

9. Dla zoryentowania się w cenach służy dołączony wykaz. Wyższe ceny nie mogą być płacone.

10. Miejsca i termina oddania przydzielonych towarów będą oznaczone przy rozdziale dostaw, który nastąpi o ile możności w grudniu 1905 roku.

Z zasady oznacza się jako miejsce dostawy magazyn mundurów położony najbliżej miejsca zamieszkania odnośnego oferenta.

Termina odstawy przypadną pomiędzy 1 maja a 31 sierpnia 1906 roku. W celu ułatwienia odstaw urządzone będą w interesie dla owych przemysłowców, którzy mieszkają bardzo daleko od magazynów mundurów, wedle możności bliżej położone miejsca odstawy.

Za przesyłki frachtowe adresowane do składu mundurów (czyli przy odległych miejscach odstawy do „Montur-Übernahms-Kommission in...“) przysługuje drobnym przemysłowcom, jeżeli odstawione artykuły jako zgodne z próbami rzeczywiście objęte zostały, bonifikacya taryfy wojskowej w drodze refakcyi.

11. Dostarczone wyroby muszą być co do jakości materyału, formy rozmiarów (przy obuwiu wedle wewnętrznych i zewnętrznych rozmiarów odnośnego numeru) wagi i konfekcyi zupełnie zgodne z wzorami ostatni raz zatwierdzonymi, a znajdującymi się w magazynach mundurów. Wzory wraz z opisem, rysunkami a przy obuwiu wraz z patronami kroju, można przejrzeć a względnie kupić w magazynach mundurów Nr. I w Bernie, Nr. II. w Gracu i Nr. IV. w Wiedniu (Kaiserebersdorf).

Co do wkładów trzcinowych (Rohrplattenstoff-Einsätze) zwraca się szczególną uwagę na dopisek przy wykazie.

Szewcy w każdej miejscowości, którzy się chcą poinformować o należytem wykonaniu wojskowego wzorowego obuwia, mogą ze swej strony wysłać jednego majstra do najbliższego magazynu mundurów, który w tej mierze udzieli mu potrzebnych wskazówek.

12. Używanie maszyn jest dozwolonem. W każdym jednak razie obuwie musi być całe szyte. Przy użyciu maszyn nie wolno do przyszywania podeszwy używać maszyn ze ściegem stębnowym.

Jeżeli się obcasy obuwia przymocowuje sztyfcikami albo gwoździkami żelaznymi, nie mogą ich końce przechodzić ponad spodnią wyściółkę. Tak samo nie mogą sztyfty żłóbkowane służące do przymocowania tak zwanej Einlegbransohle, ponad nią wystawać i muszą być nad nią dobrze zgięte.

Wyściółka nie może się oddzielać i co do jakości musi być równą co najmniej wzorowi. Do przymocowania obcasów nie wolno używać śrub mosiężnych.

Fałdy powstające u szpiców przez zagięcie górnej skóry nie mogą być o tyle zadraśnięte, ażeby przez to doznało szkody połączenie za pomocą szwu od spodu, względnie za pomocą mającego później nastąpić ćwiekowania.

Klajstru można używać tylko przy obuwiu i to tylko wtenczas, jeżeli jest świeżym, do wszelkich rzemieni jednak używać należy tylko kleju.

13. Przy oglądaniu odstawionego obuwia będzie przedewszystkiem jego jakość na wyrywki sprawdzona przez rozprucie 1% obuwia z każdej dostawionej partyi (co najmniej atoli dwóch sztuk) wedle uznania odbierającego oficera.

Jeżeli ta próba dorywcza dobrze wypadnie, ogląda się całą partyę, przyczem atoli obuwia już się nie pruje.

Jeżeli przy próbie na wyrywki okazują się braki co do wewnętrznej jakości, które niewątpliwie wykazują, że badane sztuki nie są zgodne z wzorami, zostanie cała partya dostawy wprost odrzuconą. Jeżeli zaś badanie nasuwa tylko wątpliwości, będzie wizytacya przez rozprucie rozciągniętą do 2% lub 3%, a co najmniej do 4 lub 6 sztuk.

Jeżeli próba dobrze wypadnie, to rozprute obuwie naprawionem zostanie na koszt skarbu. Wrazie przeciwnym zwraca się rozprute sztuki dostawcy, który z tego powodu nie ma do skarbu żadnej pretensyi o odszkodowanie.

Przybory do rynsztunku i wyroby siodlarskie będą w każdym razie badane sztuka w sztukę.

14. Rzeczy uznane przy oglądaniu za niezgodne z wzorem lub nie dostarczone na termin są od dostawy wyłączone.

15. Jeżeliby który drobny przemysłowiec (albo stowarzyszenie) sądził, że nieprzyjęcie dostawy nie jest uzasadnione, ma prawo prosić o komisyę bezstroną. Odnośną prośbę należy wnieść najpóźniej w 14 dniach od daty odrzucenia, do tej komendy korpusu, w której obrębie leży ów magazyn mundurów, który dostawy nie przyjął.

Nie przyjęte gatunki towaru, co do których dostawca natychmiast się nie oświadczy, że obejdzie się bez powołania bezstronnej komisyi, mają być wzięte przez organa obejmujące pod zamknięcie i wydane dostawcy dopiero po oddaniu tej deklaracyi, lub gdyby tenże nie prosił w przeciągu oznaczonego terminu o bestronną komisyę.

Komisya bezstronna, której zebranie ma zarządzić komenda korpusu, składa się z oficera sztabu jako prezesa, z dwóch kapitanów (rotmistrzów) z urzędnika intendentury wojskowej i trzech cywilnych znawców, z których jednego oznacza dostawca, jednego magazyn mundurów (względnie intendentura korpusu, w której obrębie znajduje się miejsce dostawy), a jednego na prośbę komendy korpusu, sąd handlowy.

Jeśli sąd handlowy nie jest w stanie oznaczyć znawcy, w takim razie komenda zwróci się do odnośnej izby handlowej i przemysłowej.

Komisya bezstronna ma rozstrzygnąć o wykonaniu wedle wzoru (ustęp 11 i 12) przedłożonych jej towarów, zatem komisya bezstronna nie może przyjąć pod żadnym warunkiem towarów, które nie odpowiadają całkowicie eraryalnym wzorom i opisom.

Uchwała powzięta przez większość członków komisyi o przyjęciu lub odrzuceniu wyrobów na podstawie warunków dostawy jest stanowczem załatwieniem sprawy, przeciw któremu nie ma środków prawnych ani w drodze sądownej, ani administracyjnej.

Koszta komisyi bezstronnej ponosi dostawca, jeżeli wszystkie przedłożone towary odrzucono; w wypadku przeciwnym ponosi koszta skarb wojskowy.

Jeżeli atoli została odrzucona tylko część wyrobów, to dostawca ponosi koszta komisyi w tym stosunku ogólnych kosztów, w jakim pozostaje wartość towarów odrzuconych do wartości całej dostawy.

Wiedeń, dnia 21. lipca 1905.

WYKAZ

dostarczyć się mających przedmiotów i cen dostawy.

Ilość		Nazwa przedmiotów			Cena jednostkowa liczbami K	h	słowami Koron	halerzy
2531	Par gotowych	trzewików	5	miary	11	95	jedenaście	dziewiędz. pięć
2968		trzewików	6		11	67	jedenaście	sześćdzies. siedem
4025		trzewików	7		11	64	jedenaście	sześćdzies. cztery
5100		trzewików	8		11	52	jedenaście	pięćdziesiąt dwa
5651		trzewików	9		11	24	jedenaście	dwadziesc. cztery
8023		trzewików	10		11	30	jedenaście	trzydzieści
8430		trzewików	11		10	90	dziesięć	dziewięćdziesiąt
6442		trzewików	12		10	85	dziesięć	ośmdziesiąt pięć
4633		trzewików	13		10	73	dziesięć	siedemdzies. trzy
46		półbutów	5		15	99	piętnaście	dziewięćdz. dziew.
155		półbutów	6		15	85	piętnaście	ośmdziesiąt pięć
221		półbutów	7		15	75	piętnaście	siedmdzies. pięć
37		półbutów	8		15	65	piętnaście	sześćdziesiąt pięć
89		półbutów	9		15	01	piętnaście	jeden
200		półbutów	10		14	98	czternaście	dziewięćdz. ośm
93		półbutów	11		14	78	czternaście	siedmdziesiąt ośm
86		półbutów	12		14	70	czternaście	siedmdziesiąt
57		półbutów	13		14	66	czternaście	sześćdziesiąt sześć
131		butów	5		20	30	dwadzieścia	trzydzieści
161		butów	6		20	15	dwadzieścia	piętnaście
161		butów	7		20	05	dwadzieścia	pięć
344		butów	8		19	96	dziewiętn.	dziewięćdz. sześć
223		butów	9		19	25	dziewiętn.	dwadzieścia pięć
325		butów	10		19	22	dziewiętn.	dwadziescia dwa
141		butów	11		19	02	dziewiętn.	dwa
118		butów	12		18	94	ośmnaście	dziewięćdz. cztery
61		butów	13		18	90	ośmnaście	dziewięćdziesiąt
113		ciżem	5		20	62	dwadzieścia	sześćdziesiąt dwa
166		ciżem	6		20	47	dwadzieścia	czterdzieści siedm
186		ciżem	7		20	37	dwadzieścia	trzydzieści siedm
187		ciżem	8		20	27	dwadzieścia	dwadzieścia siedm
199		ciżem	9		19	45	dziewiętn.	czterdzieści pięć
195		ciżem	10		19	42	dziewięsn.	czterdzieści dwa
140		ciżem	11		19	22	dziewiętn.	dwadzieścia dwa
107		ciżem	12		19	14	dziewiętn.	czternaćcie
52		ciżem	13		19	10	dziewiętn.	dziesięć
4264	sztuk	pasków do spodni *			—	48	—	czterdzieści ośm
148	par	rzem. do przywiązywan. ostróg star. wzór	1	wielkości	—	49	—	czterdz. dziewięć
148		rzem. do przywiązywan. ostróg star. wzór	2	wielkości	—	41	—	czterdzieści jeden
484		rzemieni do przywiązywania ostróg, nowy wzór, 2 wielkości			—	41	—	czterdzieści jeden
4091	Sztuk	tornistrów ze skórki cielęcej bez rzemieni, bez igły tornistrowej. nowy wzór **			12	$70^{8}/_{10}$	dwanaście	siedmdziesiąt $^{8}/_{10}$
5051		rzemieni do tornistrów ze skórki cielęcej			3	7	trzy	siedm
3838		tornistrów na patrony **			7	$49^{4}/_{10}$	siedm	czterdz. dziew. $^{4}/_{10}$
7101		pasów skórzanych dla piechoty bez sprzączki (bez blaszki)			1	20	jedna	dwadzieścia
1329		pasów skórzanych dla konnicy z rzemykiem karabinowym			1	79	jedna	siedmdz. dziewięć
12136		pochew do bagnetu dla karabinów repetyerowych			—	51	—	pięćdziesiąt jeden
12628		ładownic dla piechoty do 8mm amunicyi bez przytrzymywania naboi			2	78	dwie	siedmdz. ośm
886		ładownic dla konnicy dla 8mm amunicyi			1	09	jedna	dziewięć
741		pasów do szabel dla konnicy i do szabel dla oficerów od piechoty			1	98	jedna	dziewięćdz. ośm
1230		rzemienne portepée dla konnicy			—	79	—	siedmdz. dziewięć
8774		rzemieni do karabina			—	85	—	ośmdziesiąt pięć

* Z tego należy wykonać 5% podług 1., a 95% podług 2. miary.

** Wkładki trzcinowe potrzebne do tornistrów ze skóry cielęcej i do tornistrów na naboje muszą brobni przemysłowcy nabyć po cenie kosztów wyrobu od składu mundurów, dla którego dostawę uskuteczniają. Cena ta wynosi: do jednego tornistra ze skóry cielęcej $79^{8}/_{10}$ h. a do tornister na naboje 1 K $^{183}/_{10}$ h.

Tornistry, do którychby użyto innych, a nie od składu mundurów pochodzących wkładek trzcinowych, nie będą przyjęte.

Ilość		Nazwa przedmiotów	Cena jednostkowa liczbami K	h	słowami Koron	halerzy
640	sztuk	rzemieni do karabina repetyorowego	1	61	jedna	sześćdziesiąt jeden
426		futerałów do 11 mm. rewolwerów z rzemykami	3	91	trzy	dziewięćdz. jeden
14153		rzemieni do płaszczów z 2 sprzączkami	—	28	—	dwadzieścia ośm
10168		rzemieni do naczyń kuchennych dla piechoty	—	24	—	dwadzieścia cztery
66		pasów do bębnów wraz z haczykami, bez pochew dla pałek	2	47	dwie	czterdzieści siedm
65		pasów do bębnów do zarzucania	—	83	—	ośmdziesiąt trzy
361		rzemieni do naczyń kuchennych dla konnicy	—	87	—	ośmdziesiąt siedm
115		futerałów do haków obozowych	—	25	—	dwadzieścia pięć
33		futerałów do latarń składanych	2	61	dwie	sześćdziesiąt jed.
459		futerałów do łopat dla piechoty	1	59	jedna	pięćdziesiąt dziew.
551		futerałów na toporki składanych	—	81	—	ośmdziesiąt jeden
33		futerałów na toporki dla konnicy	3	45	trzy	czterdzieści pięć
492		torb na toporki dla piechoty	-	51	—	pięćdziesiąt jeden
328		rzemieni do umocowania toporków	—	10	—	dziesięć
656	par	pochewek skórzanych do rzemieni od tornistrów	—	28	—	dwadzieścia ośm
1334	sztuk	munsztuków (Hauptgestell)	1	98	jedna	dziewięćdzies. ośm
1204		cugli wędzidłowych (Stangenzügel)	1	41	jedna	czterdzieści jeden
1063		uzd przy munsztuku	1	01	jedna	jeden
1514		cugli tręzlowych	1	29	jedna	dwadzieścia dziew.
898		popręgów górnych	3	72	trzy	siedmdziesiąt dwa
945		popręgów dolnych	3	23	trzy	dwadzieścia trzy
1370	par	puślisk	2	88	dwie	ośmdziesiąt ośm
3660	sztuk	rzemieni do spinania bocznego od tyłu	—	69	—	sześćdzies. dziew.
2990		rzemieni do spinania środkiem od tyłu	—	79	—	siedmdzies. dziew.
590		skórzyzny od przodu	3	—	trzy	—
1535		uździenic bez rzemieni do zawieszania *	3	19	trzy	dziewiętnaście
282		tornistrów nowy wzór do pakowania z torbą do przechowania naboi	19	13	dziewiętnaście	trzynaście
236		tornister dla konnicy do pakowania bez torby do przechowania naboi (wzór nowy)	17	27	siedmnaście	dwadzieścia siedm
6437		rzemieni do pakowania od przodu (także rzemieni do owsa)	—	49	—	czterdzieści dziew.
874		torb na podkowy wraz z rzemieniem do zawieszania	2	30	dwie	trzydzieści
1312		rzemieni do zawieszania uździenic bez sprężyny, bez sprzączki, bez trzpienia	1	19	jedna	dziewiętnaście

* Z tego należy wykonać połowę podług 1. a połowę podług 2 miary.

Formularz A.

Stempel za 1 K.

An die Handels- und Gewerbekammer in ....

OFFERT.

Die gefertigte Genossenschaft (Vereinigung) zu .... im Kronlande ..... Bezirk ..... erklärt hiermit, Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenklasse *) zu den vom Reichskriegsministerium mit der Kundmachung Abt. 13, Nr. 1270 vom 21. Juli 1905, verlautbarten Preisen und im Sinne der Bestimmungen dieser Kundmachung, welche ihr vollkommen bekannt sind und denen sie sich vollkommen unterwirft, liefern zu wollen.

Das Verzeichnis (die Verzeichnisse) über jene Mitglieder, in deren Namen dieses Offert von der Gefertigten eingereicht wird, liegt (liegen) zu.

N........, am ... ten .... 1905.

Stampilia stowarzyszenia (Związku). Podpis

Formularz B.

Verzeichnis **)

jener Kleingewerbetreibenden der Schuhmacher (Sattler-, Riemer- etc.) profession aus dem Orte ***) .... welche die unterfertigte Genossenschaft (Vereinigung) ermächtigt haben, anlässig der vom Reichskriegsministerium mit der Kundmachung Abt. 13, Nr. 1270 vom 21. Juli 1905, ausgeschriebenen Lieferung in ihrem Namen ein Offert einzureichen, die bezügliche Bestellung entgegenzunehmen, die Ablieferung der bestellten Sorten zu bewirken und den Verdienstbetrag zu beheben.

Der einzelnen Kleingewerbetreibenden			
Vor- und Zuname	Wohnung Gasse	Haus Nr.	Eigenhändige Namensunterfertigung
	u. s. w.		

N........., am .... 1905.

Stampilia stowarzyszenia (Związku).

N. N.
Podpis Stowarzyszenia (Związku).

Behördliche Bestätigung.

Dass die oben Verzeichneten .... ****) Lieferungswerber tatsächlich der vorunterfertigten Genossenschaft (Vereinigung) als Mitglieder angehören, hierseits als selbständige Schuster- (Riemer- etc.) meister im Gewerberegister eingetragen sind und in Steuervorschreibung stehen, wird hiermit bestätigt.

N.........., am .... 1905.

Stampilia władzy przemysłowej

N. N.
Podpis urzędowy

*) Oferenci na rynsztunki i szory mają opuścić słowa „Fussbekleidungen jeder Gattung und Grössenklasse“, a natomiast podać ilość i gatunek tych robót, jakie zamierzają dostawić. Zresztą, co się tyczy dokładnego sporządzenia oferty, to zwraca się uwagę na drugi ustęp ogłoszenia.

**) Wszelkie wpisy w tym wykazie należy uskutecznić atramentem.

***) Jeżeli Stowarzyszenie rozciąga się na kilka miejscowości, to dla ubiegających się o dostawę z każdej miejscowości trzeba sporządzić osobliwy wykaz. Również we Wiedniu dla każdej dzielnicy należy sporządzić osobny wykaz.

****) Tu trzeba podać słowami ilość ubiegających się o dostawę, w wykazie wymienionych.

Zresztą co się tyczy dokładnego sporządzenia wykazu, to zwraca się uwagę na ustęp 2-gi ogłoszenia.